

HISTORYCZNA WIZYTA ZAKOŃCZONA

Radziecka delegacja partyjno-rządowa opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP)
9 bm. rano wyjechała z Warszawy udając się w drogę powrotną do swego kraju radziecka delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza KC KPZR — Leonida Breżniewa.

Na Dworcu Gdańskim w Warszawie delegację bratniego kraju żegnali serdecznie członkowie kierownic-

stwa partii i rządu: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Franciszek Waniolka, Bolesław Jaszczyk, Czesław Wycech, Stanisław Kułczyński, Józef Tejcma, Władysław Wicha, Bolesław Podędorny, Jan Karol Wende, Józef Ozga-Michalski, Konstanty Dąbrowski, Stefan Ignar, Julian Tokarski, Tadeusz Gede.

sygin, Józef Cyrankiewicz, wy-
siadają z samochodów.

Orkiestra wojskowa gra
hymny państwowe ZSRR i
Polski.

Salutując szablą — staje
przed Leonidem Breżniewem
dowódca kompanii honorowej
WP. Przewodniczący delega-
cji radzieckiej odbiera raport
Leonid Breżniew i Aleksiej
Kosygin wraz z Władysławem
Gomułką i Józefem Cyrankie-
wiczem przechodzą przed fron-
tem kompanii. I sekretarz
KC KPZR pozdrawia żołnierzy.

(Dokończenie na str. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Łączny nakład: 95.895
Wyd. AB
Cena 50 gr

Głos TYGODNIA ŚLUPSKI

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne

10 stron

Rok XIII

10 i 11 kwietnia 1965 roku

Nr 86 (3912)

W dniu 5 IV 1965 r. w
salach Urzędu Rady Mini-
strów rozpoczęły się rozmo-
wy polsko-radzieckie. Stro-
nie polskiej przewodniczył
I sekretarz KC PZPR —
Władysław Gomułka, stro-
nie radzieckiej — I sekre-
taryz KC KPZR — Leonid
Breżniew.

CAF-fot. Czarnogórski



Dziś w Koszalinie OKRĘGOWA KONFERENCJA PZPR

● (Inf. wł.)

W dniu dzisiejszym obrado-
wać będzie w Koszalinie (po-
czątek obrad o godzinie 10 w
sali WDK) okręgowa konfe-
rencja PZPR poświęcona wy-
borom kandydatów na posłów
z ramienia Polskiej Zjednoczo-
nej Partii Robotniczej.

Jak już informowaliśmy,
konferencja zgromadzi 436 de-
legatów, wybranych przez
POP w powiatach, które weho-
dzą w skład 34. okręgu wy-
bórczego (Białogard, Kolo-

brzeg, Koszalin — miasto i
powiat, Sławno, Świdwin,
Słupsk — miasto i powiat).
W czasie obrad koszaliń-
skiej okręgowej konferencji
dokonana zostanie w refera-
cie i dyskusji analiza dorob-
ku społeczno-gospodarczego
rad narodowych w ubiegłej
kadencji, zwłaszcza dorobku
rad narodowych z północne-
go, nadmorskiego regionu wo-
jewództwa. Delegaci wybiorą
kandydatów na posłów z ra-
mienia PZPR. (tk)

Przywódcy obu krajów od-
powiadają na przyjazne i ser-
deczne pozdrowienia, gorące
życzenia, bezustanne owacje.

Na placu przed dworcem
— na przyjazd kolumny cze-
kają członkowie Rady Pań-
stwa i rządu, wybitni działacze
partyjni i społeczni, gene-
ralicja WP, gospodarze mia-
sta: Stanisław Kociol i Ja-
nusz Zarzycki. Obecni są akre-
dytowani w Polsce ambasado-
rowie państw obcych. Cały
plac przed dworcem wypełnia
ją liczne delegacje zakładów
pracy, młodzież.

Leonid Breżniew, Włady-
sław Gomułka, Aleksiej Ko-

Dzisiaj na dzień

Wolamy do Was z łamów
„Głosu” wielkimi tytuła-
mi. Wysokie „C” dyktują
znamienną wydarzenia. A
my chcemy być przeciw
Waszym — opinii społecz-
nej — czytym termome-
trem.

Puls życia politycznego
żywy.

Trwająca kilka dni Wi-
zyta Przyjaciół. Podpisanie
nowego Przymierza.

Sledzimy wszyscy unikli
wie wydarzenia, których a-
reną, jest Półwysp Indo-
chiński. Czytamy depesze
agencyjne i codziennie ra-
no w biurkach redakcyj-
nych znajdujemy nowe od-
pisy rezolucji protestacyj-
nych przeciwko agresji a-
merykańskiej w Wietna-

WIOSNA

mie. Piszą uczniowie kosza-
lińskich szkół, działacze
związkowi z zakładów pra-
cy. Na maszynach i odręcz-
nie, z pieczątką i bez pie-
czątki. W jednakowym to-
nie — wyrażającym oburze-
nie, potępienie dla Stanów
Zjednoczonych — które, jak
to ktoś celnie określił w
ankiecie „Polityki” — „nie
dorosły do wielkości”.

W kraju i w wojewódz-
twie trwa kampania wybor-
cza. Znajdujemy się już na
tym etapie, w którym szu-
ka się najlepszych kandy-
datów do Sejmu i rad. Ob-
darzonych mandatem zaufa-
nia, zorientowanych w po-
trzebach, z nieodłączną żył-
ką do społecznego działa-

się kłania

nia. Poznajemy pierwsze
nazwiska kandydatów...

Uff! Ledwo można nadą-
żyć za rozwojem spraw. A
przecież nie zawieszono na
kołku szarej codziennej
krzątaczki, która jest na-
szym udziałem. Korzysta-
jąc ze sprzyjających wa-
runków atmosferycznych,
nie tyle wyszli, co wyjecha-
li do prac polowych chłopi
(1400 zestawami maszy-
nowymi dysponują już kół-
ka), robotnicy rolni, jesz-
cze lepiej uzbrojeni w
sprzęt mechaniczny. Jak
słychać — dobrze sobie ra-
dzą budowlani, którzy zdą-
żyli już przekazać użytkow-
nikom ponad 1700 izb
mieszkalnych. Więc wiosna.

A mówią, że pory roku
w Koszalińskim są zaw-
sze spóźnione. Liczne zbior-
niki wodne i kompleksy la-
sów są naturalnymi rezer-
wuarami ciepła i opóźniają
wpływ zimy, natomiast
na przedwiośniu — ochłod-
zone — powstrzymują na-
dejście prawdziwej wios-
ny. Kto wie zresztą, czy ta
teoria nie znajduje pew-
nego potwierdzenia w prak-
tyce? Sądząc po stanie
prac porządkowych towarzy-
szących u nas zawsze wio-
sie — tak jest rzeczywi-
ście. Jakoś zapomnieliśmy w
tym roku o generalnych po-
rządkach.

A więc kłania się wiosna
proszę szanownych Koszali-
nian!

(TK)

CZTERY DNI wśród przyjaciół

Delegacja
partyjno-rządo-
wa Związku
Radzieckiego
zawiedziała w
dniu 7 IV 1965
r. jeden z naj-
większych za-
kładów prze-
mysłowych
Wrocławia
PAFAWAG.

Z kolei nastę-
pnie wizyta w
Dolnośląskich
Zakładach Wy-
twórczych Ma-
szyn Elektrycz-
nych DOI MEL.

CAF-fot.
Czarnogórski



Delegaci CSRS witani przez kołobrzesczyński aktywny społeczny

● (Inf. wł.)

Wczoraj, goszczący w na-
szym województwie przedsta-
wicieli Komitetu Centralne-
go Frontu Narodowego Cze-
chosłowacji: członek KW FN
Jan Chlupacek i sekretarz
KP FN, Jarosław Doupovec
wyjechali do Kołobrzegu,
gdzie w towarzystwie przed-
stawicieli KP PZPR, Prezy-
dium PRN i PK FJN zwie-
dzili ciekawsze obiekty w
mieście. M. in. zwiedzili Ośro-
dek Wypoczynkowo-Leczniczy
Górników Katowickiego Zjed-
noczenia Przemysłu Węglowe-

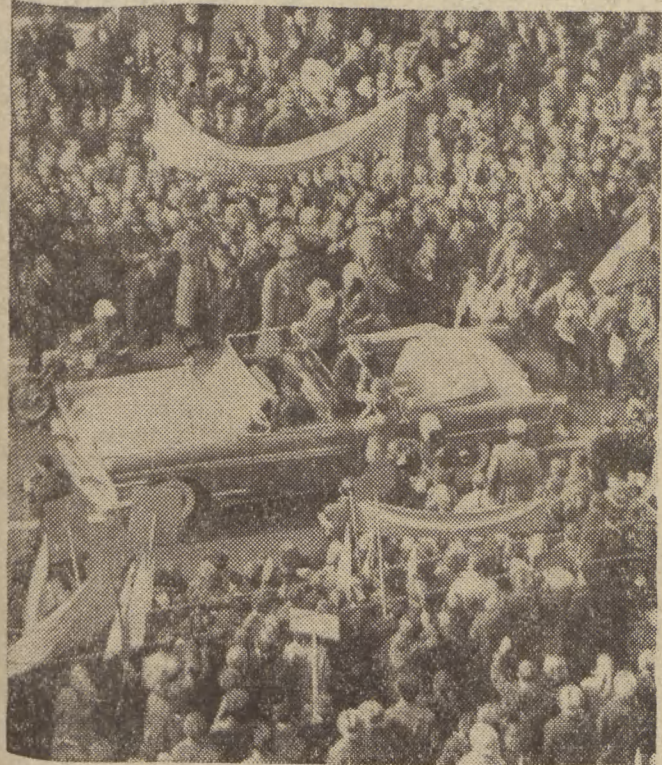
go, osiedla mieszkaniowe, sa-
natoria, hotel będący obecnie
w budowie, odwiedzili też pra-
cowników Przedsiębiorstwa
Połowów i Usług Rybackich
„Barka”.

Po południu goście czecho-
słowaccy wyjechali do wsi
w powiecie kołobrzesckim, któ-
re wyróżniają się w pracach
społecznych. Odwiedzono Go-
ścino, które w konkursie wo-
jewódzkim otrzymało jedną
z trzech I nagród dla wsi in-
dywidualnych za rok 1964 i
PGR Jarkowo — wyróżnione
I nagrodą dla państwowych
gospodarstw rolnych, (aka)

Mieszkańcy Warszawy
powitali w dniu 5 kwiet-
nia 1965 r. przybyłą do sto-
licy na zaproszenie Komite-
tu Centralnego PZPR i
rządu Polskiej Rzeczypos-
politej Ludowej, delegację
partyjno-rządową Związku
Socjalistycznych Republik
Radzieckich.

Na zdjęciu: manifestacyj-
ne powitanie na placu
Dzierżyńskiego.

CAF-fot. Surowiec



Najcięższy nalot odrzutowców USA Bunt oficerów marynarki

NOWY JORK — PARYŻ ● WASZYNGTON (PAP)

Według doniesień agencji zachodnich z Sajgonu, ponad 60 odrzutowców amerykańskich atakowało prowincję Kontum w Południowym Wietnamie, gdzie, jak przypuszcza, dowódcy sajgońscy i amerykańscy mieli się znajdować zgromadzenie partyzantów. W akcji wzięły udział 32 myśliwce i 31 bombowców „B-57”. Agencje zachodnie zwracają uwagę, iż było to najcięższe bombardowanie przez samoloty amerykańskie w Południowym Wietnamie od chwili, kiedy lotnictwo USA przystąpiło do bezpośrednich działań w tym kraju.

W odległości 160 km na zachód od Kontum doszło w nocy ze środy na czwartek do gwałtownej bitwy między żołnierzami południowowietnamskimi piechoty morskiej i partyzantką.

Południowowietnamscy generałowie przeprowadzili kolejną rozgrywkę o władzę. Nie było strzałów, ale była ofiara — jak pisze korespondent Associated Press.

Przed wieczorem pojawili się nad Sajgonem nisko latające południowowietnamskie myśliwce bombardujące. Stanowiło to niemal znak nowego przewrotu. Wkrótce wyjaśniło się, że młodzi oficerowie piechoty morskiej zbuntowali się przeciwko dowódcy marynarki admirałowi Chung Tan Cang. Członkowie Rady Sił Zbrojnych zwołali naradę na lotnisku.

Według dobrze poinformowanych źródeł — pisze Agencja „France Presse” z Sajgonu, przyczyną buntu oficerów piechoty morskiej przeciwko admirałowi Cangowi należy upatrywać w tym, że grupa tych oficerów — niechętnie patrzyła na to, że admirał Cang był zbyt wielkim sprzymierzeńcem b. dyktatora Khanha.

Agencja Reutersa podała, że admirał Chung Tan Cang został aresztowany.

W telegraficznym skrócie

● WASZYNGTON. — Prezydent Johnson oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że premier W. Brytanii Harold Wilson został zaproszony na śniadanie do Białego Domu w przyszłą czwartek. Wilson przybywa w następnym tygodniu do Nowego Jorku, gdzie ma wygłosić przemówienie w klubie ekonomicznym.

● GENEWA. — Do Genewy przybywa sekretarz stanu Dean Rusk, który odbędzie tam trzydniową konferencję z czołowymi dyplomatami amerykańskimi z 13 krajów środkowego i południowego Wschodu i krajów śródziemnomorskich. Rusk omówi ostatnie posunięcia w amerykańskiej polityce zagranicznej. Towarzyszyć mu będzie doradca do spraw wschodniej i południowej Azji — p. Talbot.

● BONN. — W czwartek 8 bm. przybył do Bonn na zaproszenie ministra obrony NRF — von Hassela brytyjski minister obrony — Healey. Podano tu do wiadomości, że przeprowadzą on rozmowy z von Hasslem oraz odwiedzi jednostki brytyjskiej armii Reni, stacjonujące na terytorium Niemiec zachodnich.

● MOSKWA. — 6 dni przebywał w oficjalnej wizycie w Moskwie i Leningradzie prezydent Pakistanu — Mohammad Ayub Khan. W piątek opuścił on stolicę ZSRR udając się do Uzbekistanu, gdzie spędzi dwa dni. 11 kwietnia gość pakistański uda się do Uzbekistanu drogą powrotną do kraju.

● PARYŻ. — Nowy ambasador ZSRR we Francji Walerian Zorin, który przybył do Paryża w czwartek wieczorem, przyjęty został w pałacu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a, któremu złożył odpisy swych listów uwierzytelniających.

● ALGER. — Prezydent Tunezji Habib Burgiba powrócił w piątek do Tunis po siedmiodniowej podróży, jaką odbył po krajach środkowego Wschodu i południowo-wschodniej Europy. Burgiba odwiedził kolejno ZRA, Arabię Saudyjską, Jordanię, Kuwejt, Liban, Iran, Turcję, Jugosławię i Grecję.

● PARYŻ. — Francuskie Ministerstwo Finansów wydało polecenie o zamknięciu „Banku Nicel” w związku z jego bankructwem. Dyrektor banku popełnił samobójstwo. 2.500 klientów „Banku Nicel” straciło na tym około 70 milionów franków.

Historyczna wizyta zakończona

Dokończenie ze str. 1

Następują serdeczne pozegnania z przybyłymi na dworzec osobistościami i mieszkańcami Warszawy. Członko-

Tow. Władysław Gomułka

Drogi Towarzyszu Breżniew! Drogi Towarzyszu Kosygin! Drodzy Radziecy Przyjaciele!

Za chwilę udacie się w podróż powrotną do swojej wielkiej ojczyzny. Zaledwie kilka dni trwała Wasza wizyta w naszym kraju, ale jej znaczenie jest historyczne.

wie delegacji radzieckiej otrzymują pęki kwiatów.

Przywódcy obu krajów stają przed mikrofonami. Władysław Gomułka i Leonid Breżniew wygłaszają przemówienia pożegnalne.

W imieniu Komitetu Centralnego naszej partii i wszystkich partii Frontu Jedności Narodu, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całego narodu polskiego pragnę wyrazić głęboką radość z rezultacie Waszej wizyty zacieśniły się jeszcze mocniej nierozdzielne więzy łączące po wieczne czasy Pol-

DEPESZA z drogi

DO

TOWARZYSZA WŁADYSŁAWA GOMUŁKI
TOWARZYSZA EDWARDA OCHABA
TOWARZYSZA JOZEFA CYRANKIEWICZA

WARSZAWA

Wracając do ojczyzny zabieramy ze sobą najlepsze wspomnienia o ciepłych, serdecznych spotkaniach na gościnnej ziemi polskiej.

Pozwólcie raz jeszcze wyrazić nasze podziękowanie Komitetowi Centralnemu PZPR, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i osobom Wam, Drodzy Towarzysze, za serdeczne i braterskie przyjęcie zgotowane naszej delegacji.

ske Ludową i Związek Radziecki, narody obu naszych krajów.

Dobrym wyrazem tego stało się zawarcie nowego układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Waszą ojczyzną — Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przedłużenie na dalsze lata dwudziestego sojusznictwa układu polsko-radzieckiego służy umocnieniu bezpieczeństwa i dalszemu rozkwitowi obu naszych państw oraz całej wspólnoty socjalistycznej.

Nasz układ to zarazem odpowiedź zachodniomilitaryzmowi, który wciąż snuje obłudne rojenia o odwiecie i rewizji granic. Układ ten potwierdza raz jeszcze, że bezpieczeństwo granic Polski Ludowej na Odrze, Nysie i Bałtyku niezależnie od naszych własnych sił — oparte jest również na niezwydziej sile le Związku Radzieckiego i wszystkich państw Układu Warszawskiego.

Wyrażamy również szczerze zadowolenie z rezultatów naszych rozmów dotyczących dalszego rozwoju współpracy i stosunków wzajemnych przede wszystkim gospodarczych. Nakreślona na przyszłość polsko-radziecka wymiana towarowa stanowi cenną pomoc dla rozwoju naszej gospodarki.

Dokonana w toku rozmów wymiana poglądów na problemy międzynarodowe nacechowana była jednomyślnością w ocenie sytuacji i zadań stojących przed naszymi krajami i przed naszymi partiami. Jesteśmy przekonani, że siła obozu socjalistycznego, kształtowana przez potęgę ZSRR i innych krajów socjalistycznych, wywierać będzie rosnący wpływ na losy świata, wbrew zbrodnictwu pró-

bom zepchnięcia go na krańców wojny przez zaciekle, agresywne siły imperializmu. W pomnażaniu potencjału gospodarczego i obronnego krajów socjalistycznych, w umacnianiu jedności obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu robotniczego, we współdziałaniu wszystkich sił antyimperialistycznych i postępowych tkwi rękojmia utrzymania pokoju i zmuszenia do odwrótu tych, którzy nie wyrzekli się jeszcze polityki z pozycji siły.

Drodzy Towarzysze! Mielicie możność przekonać się w czasie Waszego pobytu w Polsce, jak mocne ma oparcie w społeczeństwie polskim przyjaźń polsko-radziecką. Wasza wizyta stanowiła wkład w dzieło dalszego rozwoju tej przyjaźni i braterskiej współpracy, w interesie naszych narodów, solidarności obozu socjalistycznego, w interesie socjalizmu i pokoju.

Proszę Was, drodzy Towarzysze i Przyjaciele, przekazać od nas, od naszej partii, rządu i narodu polskiego gorące pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dla wielkiego narodu radzieckiego, dla jego kierownika — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeszcze raz serdecznie pozdrawiamy jej leninowski Komitet Centralny, na czele z drogim nam towarzyszem Leonidem Breżniewem.

Zyczymy Wam z całego serca nowych sukcesów i zwycięstw w budownictwie komunizmu.

Niech żyje i rozkwita wielczysta przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje jedność krajów socjalistycznych!

Niech żyje i zwycięża socjalizm i pokój!

Do widzenia — Drodzy Towarzysze.

Tow. Leonid Breżniew

Drogi Towarzyszu Gomułko!

Drogi Towarzyszu Cyrankiewicz!

Drodzy Polscy Przyjaciele! Cztery dni trwała wizyta partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Były to dni opromienione ciepłem serdecznej przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego. Uplynęły one pod znakiem wydarzeń, które ma wyjątkowe znaczenie dla rozwoju stosunków między naszymi krajami.

Główny cel, główny rezultat wizyty naszej delegacji widzimy w tym, że znowu stały uroczyste umocnione więzy braterskiej przyjaźni łączącej nasze państwa i narody. Podpisany wczoraj w Warszawie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej stworzył niezawodną podstawę dla dalszego pomyślnego rozwoju owocnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Chciałbym z całego serca podziękować szanownym towarzyszom Gomułce, Cyrankiewiczowi, Kliszce, Rapałkiemu, Jędrzychowskiemu i innym przywódcom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za bardzo pozytywne, serdeczne, prawdziwie przyjacielskie rozmowy, które przeprowadziliśmy z nimi podczas wizyty w Polsce.

Jesteśmy przekonani, że dokonana wymiana poglądów może jeszcze bardziej aktywne i pomyślnie rozwijać naszą współpracę dla dobra obu bratnich partii, dla dobra narodów Związku Radzieckiego i Polski i całej wspólnoty socjalistycznej. Nienaruszalna przyjaźń naszych partii i krajów stanowi ważny czynnik jednoci komunistów całego świata, zespolenia sił pokoju i postępu na kuli ziemskiej.

Drodzy Przyjaciele! W tej godzinie pożegnania z naszymi

mi gościnnymi gospodarzami my wszyscy — członkowie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej — towarzysze Kosygin, Andropow, Gromyko, Kryłow, Kisielow, Drozdienko, Aristow i ja — chcemy ze szczególną serdecznością, z głębi duszy podziękować mieszkańcom Waszej opromienionej chwałą stolicy i wspaniałego miasta Wrocławia, którzy z taką życzliwością, tak gorąco, prawdziwie po bratersku, witali nas, przedstawicieli narodu radzieckiego. Na długo zachowamy w pamięci te spotkania i po powrocie do domu przekażemy ludziom radzieckim gorące pozdrowienia i życzenia, które tu słyszeliśmy.

Niech żyje na wieki i stale umacnia się wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego! Do widzenia, Przyjaciele, do nowych spotkań!

Niech żyje na wieki i stale umacnia się wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego! Do widzenia, Przyjaciele, do nowych spotkań!

Odjazd delegacji

Przemówienia przyjmowane są gorącymi oklaskami.

Jest kilka minut po godzinie 9.30. Zbliża się przewidziany planem podróży czas odjazdu.

Goście i gospodarze przechodzą na peron. Idą wzdłuż szpalu młodzieży. Dziewczeta śpiewają popularną w Polsce radziecką piosenkę: „Zawsze niech będzie słońce”. Rozlega się gromkie harcerskie „czu-waj”. I znów kwiaty.

Następuje pożegnanie z członkami kierownictwa partii i rządu PRL, Leonid Breżniew i Władysław Gomułka wymieniają serdeczne uściski.

Wśród śpiewu młodzieży i jej okrzyków w języku polskim i rosyjskim, członkowie delegacji wsiadają do pociągu. Pociąg powoli rusza. W otwartych drzwiach wagonu przez dłuższą chwilę stoi jeszcze Leonid Breżniew z kapeluszem w ręku, pękiem białoczerwonych goździków pozdrawia zebranych. Po chwili pociąg niknie z oczu za zakrętem.

4,7 mld zł na SFOS

● WARSZAWA (PAP)

Przed zbliżającym się III Krajowym Zjazdem SFOS, który obradować będzie w maju br. w Warszawie, w piątek odbyło się w stolicy spotkanie członków Prezydium Rady Głównej SFOS z dziennikarzami, na którym omówiono aktualne zagadnienia Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy.

Jak poinformowano na spotkaniu dzięki ofiarności całego społeczeństwa zbiórka na SFOS w latach 1946—64 osiągnęła kwotę prawie 4,7 mld zł, a jak przewiduje się, w maju br. powinna przekroczyć sumę — 5 mld zł. Do końca roku 1964 SFOS przekazał na inwestycje ponad 3,6 mld zł, z tego blisko 1,4 mld zł — dla Warszawy. Dotychczas z funduszy tych odbudowano lub zbudowano ogółem blisko 10 tys. różnych obiektów na terenie całego kraju.

W dniu 8 kwietnia 1965 roku zmarł zasłużony nauczyciel nieodżałowany Kolega

Bronisław Lampkowski

Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie składa

OGNIKO ZNP W POLANOWIE

W dniu 7 kwietnia 1965 r. zmarł

Tow. Włodzisław Cypun

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA SKŁADA ŻONIE, DZIECIOM I RODZINIE ZMARŁEGO

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, POP, PZPR, ORAZ ZAŁOGA KOSZALIŃSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „PŁYTOLEN” W KOSZALINIE

Bundesrat zatwierdził uchwałę Bundestagu

● BONN (PAP)

Zachodniomilitaryzmowi (Izba Przedstawicieli Krajów NRF) zatwierdził w piątek uchwałę Bundestagu przedłużającą okres ścigania zbrodni hitlerowskich do dnia 31 grudnia 1959 r. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez prezydenta NRF Lübkego, nabierze ona moc obowiązującej ustawy.

Sojusz i współpraca z ZSRR dźwignią rozwoju Polski

(Omówienie
przemówień
z wiecu przyjaźni
polsko-radzieckiej
w Warszawie)

Przemówienie towarzysza Władysława Gomułki

OWY polsko-radziecki Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy i pomocy na następne 20 lat dożyje bratni sojusz między naszymi państwami i narodami — podkreślił na wstępie Władysław Gomułka.

AKT POLITYCZNY WIELKIEJ WAGI

SOJUSZ i współpraca między Polską i Związkiem Radzieckim stanowiącym będą również przyszłości gwarancję naszego bezpieczeństwa i naszego rozwoju ekonomicznego — podkreślił na wstępie Władysław Gomułka.

Podkreślając ogromne znaczenie radzieckich dostaw surowców dla głównych gałęzi naszego przemysłu, mówca stwierdził, iż w ub. r. Związek Radziecki pokrywał 100 proc. naszego importu ropy naftowej, blisko 80 proc. produktów naftowych, 80 proc. rud żelaza i manganu, 75 proc. węgla koksującego, 54 proc. bawełny, 22 proc. miedzi i 20 proc. ołowiu. Dalszy wzrost radzieckich dostaw surowców, obok rozbudowy własnej bazy surowcowej, to konieczny warunek rozwoju naszej gospodarki narodowej — oświadczył tow. W. Gomułka.

Polska ze swej strony płaci za import radziecki eksportem swoich wyrobów. W roku ubiegłym maszyny i urządzenia przemysłowe stanowiły już ok. 57 proc. całości naszego eksportu do ZSRR. Polska zajmuje trzecie miejsce w handlu zagranicznym Związku Radzieckiego, dla nas natomiast Kraj Rad jest głównym partnerem. Jeśli przed 10 laty nasze obroty z ZSRR zamykały się kwotą 2,3 mld zł dew., to obecnie sięgają już wysokości 5,8 mld zł dew., a w ciągu następnego 5-letnia powinny powiększyć się o dwie trzecie. Daleko posunięte uzgodnienia w dziedzinie dostaw na okres następnego 5-letnia tworzą solidną podstawę, na której możemy oprzeć ostateczne założenia wieloletniego planu rozwoju naszej gospodarki.

SOJUSZ PRZECIWKO NIEBEZPIECZEŃSTWU MILITARYZMU I REWIZJONIZMU ZACHODNIONIEMIECKIEGO

TOWARZYSZ W. Gomułka stwierdził następnie, iż dziś, w 20 lat po klęsce Niemiec hitlerowskich, tradycyjny militarizm niemiecki znów króluje w NRF, sięga po broń atomową, podsyca zimną wojnę, podnosi roszczenia terytorialne. Dlatego w nowo zawartym układzie mówimy, że „umawiając się strony będą wspólnie stosować wszystkie dostępne środki w celu usunięcia groźby agresji ze strony zachodnioniemieckich sił militarnych i odwrętu lub jakiegokolwiek innego państwa, które by się z nimi sprzymierzyło”.

WSPÓLPRACA POLSKO-RADZIECKA

IM silniejszy stawał się Związek Radziecki, tym silniejsza czuła się Polska — stwierdził następnie mówca — dynamiczny, wszechstronny rozwój ZSRR odgrywa wielką rolę w rozwoju naszego kraju. Wyrazem sojuszu polsko-radzieckiego jest nasza współpraca i wzajemna pomoc w dziedzinie gospodarczej, technicznej i naukowej. Radzieckie dostawy inwestycyjne i surowce przyczyniły się w wielkiej mierze do wszechstronnej industrializacji kraju. Spośród setek wielkich zakładów przemysłowych zbudowanych w ostatnim 15-leciu ZSRR wyposażył ponad 90 zakładów w kompletne urządzenia produkcyjne, a przy budowie 200 zakładów okazał nam wybitną pomoc. ZSRR przekazał nam bezpłatnie ponad 5 tys. dokumentacji technicznej i technologicznej, skierował do pomocy w budowie i montażu naszych zakładów tysiące specjalistów, przysłał na praktykę w celu podniesienia kwalifikacji ponad

6 tys. polskich inżynierów i techników. Polska ze swej strony uczyniła Związkowi Radzieckiemu ok. 2500 dokumentacji i zaznajomiła z naszymi osiągnięciami 2 tys. specjalistów radzieckich.

To, że traktat pokojowy z Niemcami nie został zawarty, zostało spowodowane tym, że państwa zachodnie, powołując się na politykę antykomunizmu, odbudowały w Niemczech zach. militarystyczny i zmotywowany imperialistyczny blok wojskowy, skierowany przeciwko państwu socjalistycznemu.

W ramach tego bloku wojskowego, który rozbił Europę na dwie części i narzucił państwu socjalistycznemu konieczność samoobrony przez zawarcie Układu Warszawskiego — NRF zajmuje dziś miejsce szczególne. Jest to bowiem państwo, które chce przekreślić status quo w Europie, chce pochłonąć NRD i nazywa to „prawem do zjednoczenia”, chce przywrócić granice Rzeszy z r. 1937 i nazywa to „prawem do samookreślenia”, chce rozporządzać bronią jądrową i nazywa to „prawem do samoobrony”.

Tak oto niemieccy imperialiści, aby usprawiedliwić swe agresywne cele, odwołują się cynicznie do praw, których nie mają i którym nie wierzą. To jest program wcielić w życie „jedyną i wyłączną drogą pokojową” obliczoną na podważenie i zniszczenie państwa socjalistycznego, sprzeniewierzenie się najżywniejszym interesom swego bezpieczeństwa i niezawisłości, że wydadzą imperialistom na pożarcie pierwsze demokracje i pokojowe państwo niemieckie — NRD. Na pewno nie liczą na to również politycy państw zachodnich, którzy zdają sobie sprawę, że roszczenia NRF nie mają żadnych szans urzeczywistnienia. Nie przeszkadza to jednak kołom rządzącym na Zachodzie, a zwłaszcza Stanom Zjednoczonym w popieraniu zbrojeń zachodnioniemieckich. Koła rządzące na Zachodzie nie chcą bowiem wyrzec się polityki szantażu wojennego wobec państw socjalistycznych i traktują Niemcy zach. jako nieodzownego sojusznika w walce z obozem socjalizmem.

Układ nasz nosi charakter obronny. Polska, ZSRR, wszystkie państwa Układu Warszawskiego pragną pokoju. Politykę pokojową uprawiamy również wobec NRF. Wielokrotnie składaliśmy propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, który by wychodził z założeń układowego w okresie powojennym status quo w Europie.

(Dokończenie na str. 4)

Przemówienie towarzysza Leonida Breżniewa

DZIEŃ dzisiejszy jest wielkim dniem w historii stosunków radziecko-polskich, w życiu naszych krajów — oświadczył na wstępie I sekretarz KC KPZR. — Przedstawiciele Polski i ZSRR złożyli dziś swe podpisy pod nowym układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między naszymi krajami.

ZNACZENIE SOJUSZU POLSKO-RADZIECKIEGO

TOWARZYSZ L. Breżniew stwierdził, iż minione 20-lecie w sposób przekonywający wykazało wielką siłę przyjaźni radziecko-polskiej. Braterska przyjaźń i pomoc obu krajów odegrały niemałą rolę w pomyślnym rozgromieniu wroga, w przywróceniu Polsce przastarych Ziemi Zachodnich, w szybkiej odbudowie zniszczonej przez wojnę gospodarki. Układ podpisany w kwietniu 1945 r. stał się niezawodną gwarancją bezpieczeństwa granic Polski.

Mówiąc o potężnym rozwoju przemysłu polskiego w latach władzy ludowej tow. L. Breżniew oświadczył, iż ludzie radzieccy są dumni z osiągnięć bratniego kraju; jest w nich również cząstka pracy radzieckich robotników i inżynierów. Jest to jeden z przejawów skuteczności naszej współpracy.

Mówca podkreślił następnie, że to wszystko, co stworzyła nowa Polska, jest rezultatem uporczywej pracy narodu polskiego pod kierownictwem PZPR, jej KC z tow. Władysławem Gomułką.

Oba narody kroczą od 20 lat ramię przy ramieniu. W jednym kierunku występują również na arenie międzynarodowej. Komunisty Polski i ZSRR — powiedział tow. L. Breżniew — mogą być dumni z tego, że dzięki słusznej, internacjonalistycznej polityce — w stosunkach między naszymi krajami nie ma miejsca dla narodowych waśni podsyconych w ciągu stuleci przez klasy wyzyskiwaczy. Oto nasze największe zwycięstwo.

Sojusz radziecko-polski odpowiada żywotnym interesom obu krajów, jest ważnym ogniwem potężnego sojuszu europejskich krajów socjalistycznych, jakim jest Układ Warszawski. Odpowiada interesom jedności całej wspólnoty socjalistycznej i stanowi istotny czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

GWARANCJA NIENARUSZALNOŚCI GRANIC POLSKI LUDOWEJ

ZADOKUMENTOWANA gwarancja nienaruszalności granic Polski Ludowej ma bardzo wielkie znaczenie — kontynuował mówca — problem ten, żywotnie ważny dla Polski, ma jednocześnie wielkie znaczenie ogólnoeuropejskie. Gwarancja polskich granic na Odrze i Nysie przed zakusami sił odwrętych skupionych w Niemczech zachodnich jest bowiem nierozdzielnie związana również z interesami Czechosłowacji, NRD oraz wszystkich państw, którym droga jest sprawa trwałego pokoju w Europie.

Na Zachodzie, gdzie nad brzegami Renu — powiedział I sekretarz KC KPZR — znaleźć można szaleńców, którzy żywią złudzenia, że uda im się zakłócić pokojowy wysiłek milionów Polaków i osiągnąć po bogactwa wytworzone ich rękami. Nigdy, przenigdy!

Związek Radziecki i Polska, podobnie jak i inne państwa — członkowie Układu Warszawskiego nie raz podkreślały, że gotowe są wspólnie dać zdecydowaną odpawę wszelkim zakusom na wolność i niezawisłość któregośkolwiek z nich. Możecie być przekonani, drodzy Przyjaciele, że jeśli ktośkolwiek ośmieli się podnieść rękę na integralność terytorialną Polski Ludowej, na święte zdobycze narodu polskiego, nasz kraj wraz z Wami wystąpi w ich obronie.

Problem granic Polski został już ostatecznie i bezpowrotnie rozstrzygnięty w Układzie Poczdamskim. Obecnie można i należy mówić wyłącznie o tym, aby te od dawna istniejące granice formalnie potwierdzić w traktacie pokojowym z Niemcami. Jest to potrzebne po to, żeby ostatecznie ochłodzić zapędy odwetów zachodnioniemieckich i utrwalić pokój w Europie.

O PRAWDZIWAJEDNOŚĆ I ZESPOLENIE PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH

TOW. L. Breżniew szcharteryzował stosunki nowe go typu łączące państwa socjalistyczne. Oparte są one na zasadach internacjonalizmu. Doświadczenie wykazuje, że prawdziwa jedność wymaga ścisłego poszanowania niezawisłości i suwerenności każdego państwa — członka wielkiej socjalistycznej wspólnoty. Równocześnie obiektywne interesy narodów tych krajów wymagają ich zespolenia w walce z imperializmem, dyktują konieczność jak najbardziej ścisłej współpracy i pomocy wzajemnej.

W suwerennych państwach socjalistycznych, które znajdują się w niejednakowych warunkach, możliwe jest rozmaite podejście do rozwiązywania tych lub innych problemów szczegółowych. Jednakże takie zjawiska nie powinny nawet w najmniejszym stopniu rzucać cienia na stosunki we wspólnotie socjalistycznej, ani osłabiać jej jedności.

Przy zachowaniu jedności w pryncypialnych kwestiach naszej polityki istnieje wszelkie możliwości wspólnych działań w walce o zwycięstwo socjalizmu, przeciwko wspólnemu wrogowi — imperializmowi, a także przyjacielskiego uzgodnienia istniejących niuansów w poglądach, umoc-

nienia jedności światowego systemu socjalizmu na zasadzie całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i koleżeńkiej solidarności.

PROBLEM WIETNAMU

HISTORYCZNY problem „kto kogo” w skali międzynarodowej będzie rozstrzygnięty na korzyść socjalizmu w walce z siłami starego świata, bez względu na formy, w jakich walka ta jest prowadzona. Do czego zdolni są imperialiści w swym bezwzględnie zniechęceniu do cofnięcia historii wstecz, do uciemnienia narodów walczących o wolność, wykazują działania Stanów Zjednoczonych w Indochinach, ich jawna agresja wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu. Soldateska amerykańska przyniosła do Wietnamu bestialstwo kolonizatorów, pomnożyła niszczycielską siłę nowoczesnych środków zagłady. Na wet faszyści nie ośmielali się używać podczas wojny gazów trujących, a imperialiści amerykańscy z zimną krwią zdecydowali się na to.

Ci, którzy rozpoczęli agresję przeciwko narodowi wietnamskiemu nie osiągną niczego poza hańbą i porażkami — stwierdził mówca. I tym szybciej położony zostanie kres awanturze kolonizatorów, im bardziej zważyli wystąpić przeciwko nim wszystkie siły pokoju, wolności i postępu. Narodowi Wietnamu potrzeba skutecznej pomocy tych sił. Z każdym dniem sytuacja staje się coraz bardziej poważna, zagrażając pokojowi nie tylko w Azji południowo-wschodniej.

Związek Radziecki udziela realnego poparcia narodowi wietnamskiemu.

Pragniemy — powiedział tow. L. Breżniew — aby wszyscy doskonale sobie uświadomili: ZSRR gotów jest udzielić DRW wszelkiej takiej pomocy w użyciu środków jej obrony, jaka potrzebna będzie naszym wietnamskim przyjaciółom do odparcia agresji amerykańskich imperialistów. Nie zwlekaliśmy z tym i zwlekać nie będziemy.

Sprawa walki narodu Poludniowego Wietnamu o wolność, o wypędzenie interwentów, o sprawę obrony bezpieczeństwa DRW przed napadami agresorów — to dziś wspólna sprawa wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

O UTRWALENIE POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

KOŁA rządzące NRF — kontynuował mówca — nie chcą się godzić ani z istnieniem drugiego państwa niemieckiego, ani w ogóle z granicami istniejącymi w Europie. W tym właśnie tkwi groźba wysadzenia w powietrze bezpieczeństwa w Europie.

Wskazując na prowokacyjny charakter zwołania posiedzenia Bundestagu w Berlinie zach. tow. L. Breżniew oświadczył m. in.: miasto to, położone w centrum NRD, nie ma nic wspólnego z NRF. Działacze bońscy doskonale to rozumieją, a mimo wszystko nie mogą powstrzymać się od sztuczek, które ich samych stawiają w głupiej sytuacji w oczach całego świata. Najwidoczniej odwetowe ciągoty to choroba silniejsza od zdrowego rozsądku.

NRF stale występuje w charakterze jawnej ostoji militarystyki i reakcji w Europie. Co właściwie wniósł ten wiel-

(Dokończenie na str. 4)



Premier Aleksy Kosygin wygłasza przemówienie na spotkaniu delegacji partyjno-rządowej ZSRR z aktywem ważniejszych zakładów wrocławskiego przemysłu elektromaszynowego. — fot. Czarnogórski

**BIBLIOTEKARZE
Z CAŁEGO KRAJU
W KOSZALINIE**

Od 22 do 24 kwietnia od-
bywać się będzie w Kosza-
linie krajowa narada bi-
bliotekarzy, pracujących
w bibliotekach dziecięcych.
Oprócz omówienia spraw
zawodowych, w programie
narady dużo uwagi poświę-
ci się sprawom związanym
z Rokiem Pomorza Zachod-
niego. Między innymi bi-
bliotekarze spotkają się z
kombatanami wojennymi,
uczestnikami walk o Wał
Pomorski z kandydatem na
posła do Sejmu z woje-
wództwa koszalińskiego, od
będą wycieczkę wzdłuż wy-
brzeża. Bibliotekarze zapo-
znają się także z pracą na
szych bibliotek i czytelnii
dziecięcych.

**MOSENKA, MUZYKA,
ROZRYWKI**

W Wojewódzkim Domu
Kultury w Koszalinie w
dnach 21—23 bm. odby-
wać się będzie wojewódzki
przebieg zespołów estrado-
wych. Jest to jedna z im-
prez w cyklu obchodów 20-
lecia PRL i Roku Pomor-
za Zachodniego. Pragnie-
my w niej udział ponad
trzydziestu zespołów estrado-
wych z całego wojewódz-
twa. Będzie więc okazja do
zapoznania się z tak popu-
larnym u nas gatunkiem
amatorskiej twórczości.

**LISTEK
DO WIENIA CHWAŁY**

W ogólnopolskim kon-
kursie na słuchowisko
współczesne, ogłoszonym
przez Polskie Radio z oka-
zją 20-lecia Ziem Zachod-
nich Czesław Kurjata, nasz
popularny prozaik i poeta,
zdobył trzecią nagrodę.
Współlaureatką tej nagro-
dy jest Zofia Posmyśz-Pia-
secka, zaś I i II nagrody
przypadły w udziale An-
nie Markowej, Stanisławo-
wi Grochowiakowi i An-
drzejowi Mularczykowi. Mi-
ło nam, że w tym wybor-
nym towarzystwie znalazł
się i nasz, koszaliński twór-
ca.

**PANORAMICZNA
„FALA”**

Coraz więcej mamy sy-
gnałów o nadchodzącym se-
zonie wczasowym. Kino w
Mielnie, popularna „Fala”
otrzymało w tych dniach
ekran panoramiczny. Infor-
mowaliśmy już o budowie,
również w Mielnie, kina
letniego, które będzie mo-
gło być wykorzystane tak-
że dla występów estrady.
Dziesiąta muza pomyślała
właśnie najwcześniej o przygo-
towaniu na lato rozrywki
dla wczasowiczów. A co
robi pozostałych dziewięć?

**POETKA
Warmii i Mazur**

Maria Zientara-Malewska to ludowa poetka regio-
nu warmińsko-mazurskiego. Urodziła się we wsi
Brasław w powiecie olsztyńskim w roku 1894, jako
córka wiejskiego murarza. Rodzice jej abonowali
dwa pisma polskie: „Gazetę Olsztyńską” i „Pie-
grzymę”. Na nich to właśnie, a szczególnie na do-
datku do tego ostatniego — „Przyjacieliu dzieci”
kształciła mała Marysia swą dziecięcą wyobraźnię
i poznawała język polski. Pomagała jej w tym mat-
ka, która pokazywała jej pierwsze litery i tłumaczy-
ła sens wyrazów. Nauczycielki się pisały po polsku w
jedynym wówczas prywatnej szkółce, prowadzonej
przez wielkiego patriotę i społecznika ks. Walentego
Barczewskiego, podjęła — obcy wyrażenia swych my-
śli i uczuć w języku ojczystym. Pierwsze jej wiersze
zaczęły ukazywać się w „Gazecie Olsztyńskiej”
w roku 1921. W wierszach Zientary-Malewskiej brak
jest radości, bo niewiele jej było w życiu ludu
polskiego na tych terenach. Uciśk i terror stosowa-
ny przez hakatystów, a później bojówkarzy hitle-
rowskich znalazły odbicie w jej twórczości poe-
tyckiej. Po wyzwoleniu Warmii i Mazur, Maria
Zientara-Malewska stanęła w pierwszym szeregu ak-
tywnych działaczy społecznych i organizatorów
szkolnictwa polskiego. „Dziś, mimo swych 71 lat,
nadal pracuje społecznie. Jest wielkim przyjacielem
młodzieży. Utwory jej można znaleźć m. in. w an-
tologii literatury warmińsko-mazurskiej „Ziemia
serdecznie znana” oraz „Kiermasz bajek”.
Wkrótce „Czytelnik” wyda „Nowy kiermasz bajek”,
w którym również znajdzie się jej literackie opraco-
wanie legend mazursko-warmińskich.

Na zdjęciu: Maria Zientara-Malewska wśród dzieci
CAF — fot. Marzena

Festiwal teatrów poezji z repertuarem rosyjskim i ra-
dzieckim zainteresował zespoły recytatorskie i teatry
poezji naszego województwa. W ubiegłą niedzielę w
sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie o-
glądaliśmy cztery spośród około dwudziestu, które sta-
nęły do eliminacji.

Trzy z nich zaprezentowa-
ły bardzo interesujący reper-
tuar i dobre przygotowanie:
koszaliński „Dialog”, MDK w
Sianowie i PDK w Świdwinie.
Czwarty — zespół PDK
w Białogardzie różnił się od
nich poziomem, niestety —
na niekorzyść. „Wyjtki ze
współczesnej poezji radziec-
kiej” recytowane przez mło-
dy zespół nie łączyły się w
logiczną, zrozumiałą całość, a
sztuczność statycznych ukła-
dów, nie usprawiedliwione spa-
cerowanie po scenie nie mog-
ły zastąpić przemyślanej kon-
cepcji montażu poetyckiego.
Te zarzuty kieruję, oczywiście,
nie pod adresem młodych
recytatorów, lecz ich wycho-
wawców: instruktorów białog-
ardzkiego PDK.

Zespół PDK w Świdwinie,
składający się w części z
członków dawnego Teatru
Poezji świdwińskiego Liceum
Pedagogicznego przygotował
do tegorocznych eliminacji p.
Janina Łagodzicz. „Tragedia”
Włodzimierza Majakowskie-
go, jego futurystyczny mani-
fest i ostra, pełna ekspresji
krytyka burżuazyjnej moral-
ności — w ustach wykonaw-
ców świdwińskich anno do-
mini 1965 nabierała wręcz eg-
zotywnych cech, ukazywała
świat niesłychanie odległy od
doświadczeń i pojęć młodych
ludzi. P. Łagodzicz, zna i ko-
cha poezję Majakowskiego, tę
miłość i zjawstwo potrafiła
przekazać po części zespoło-
wi. Przydałaby się jednak mło-
dym recytatorom większa zna-
jomość estetycznych i ideo-
wych założeń futuryzmu, głę-
bsze zaznajomienie się z wielo-
znaczną, pełną niespodzianek
twórczością Majakowskiego.

Na wojewódzkich elimina-
cjach przynano pierwsze
miejsce ex aequo „Dialogowi”
i zespołowi MDK w Siano-
wie. „Słowo o pułku Igora”
przygotowane przez Henrykę
Rodkiewicz i zespół „Dialogu”
jako kolejna premiera było —
jak zwykle — wydarzeniem
dla jego członków i wiernych
sympatyków. Po serii kame-
ralnych przedstawień mamy
znów do czynienia z dużym
widowiskiem, opracowanym
bardzo starannie. Walemi
tego spektaklu są prosta sceno-
grafia, bardzo interesująca
oprawa muzyczna, przygoto-
wana przez Andrzeja Cwoj-
dzińskiego, wreszcie niezawo-
dny recytatorzy „Dialogu”
z Jerzym Dominem i Wacławem
Dąbrowskim. Rapsod o
wyprawie kniazia Igora prze-
ciw Polowcom, pełen epickie-
go rozmachu i przejmującej
liryki, w interpretacji „Dialo-
gu” uzyskał odcień bardzo
współczesny, a wszelkie ar-
chaizmy pięknie przekładu
Tuwima nie utrudniały recep-
cji utworu. Zagmatwana zosto-
ła natomiast nieco linia fabu-
larna utworu — rozdzielenie
tekstu nie według „osób” a
według jego barwy poetyckiej
sprawiało, że słuchacze po raz
pierwszy stykający się ze „Sło-
wem” gubili się w rozmaito-
ści motywów i dygresji.

**Poezja
rosyjska
i radziecka**

I wreszcie czwarty spek-
takl — „Listy” Izaaka Babla
w wykonaniu zespołu Miej-
skiego Domu Kultury w Siano-
wie. Inscenizacja nieśmier-
telnych fragmentów „Konar-
mii”, lirycznego hołdu złożo-
nego bohaterom konnicy Bu-
dionnego urzekła prostotą i
bezpośredniością, skromnością
użytych środków i przetworze-
niem literackiego montażu w
teatr z prawdziwego zdarze-
nia. Bo był to spektakl teatral-
ny: z wyraziście zarysowa-
nymi charakterami, z akcją
i fabułą. Odczytywanie nowel
Babla, podanych w formie li-
stów na tle podświetlonych
parawanów z prostymi akcen-
tami graficznymi nadawało
przedstawieniu określony
rytm i jasność, lecz jednocześnie
nie pewną jednostajność, na
dłuższą metę nużącą. Odcień
charakterystyczny, jaki na

dał swym postaciom wyko-
nawcy z Sianowa niweczył
także chwilami grozę wiejącą
z tych pozornie wesołych o-
powieści.

Organizatorem wojewódzkie-
go przeglądu teatrów poezji
z repertuarem rosyjskim i ra-
dzieckim był Zarząd Woje-
wódzki Towarzystwa Przyjaź-
ni Polsko-Radzieckiej. Ta
godna pochwały inicjatywa,
zapoznająca nas z literaturą
naszego wschodniego sąsiada
— piękną i bogatą, od stro-
ny organizacyjnej nie zdała,
niestety, egzaminu.

Wszystko odbywało się w
szalonym pośpiechu, zespoły
nie miały dość czasu, aby na
leżycie przygotować się do
występów — nie wspomina-
jąc o tak ważnych przecież
dla nich sprawach jak próby
sytuacji, światła itp. Sala by-
ła co prawda wypełniona —
ale uczniami koszalińskich
szkół. Reakcja młodych panie-
nek na ostrość literatury Ma-
jakowskiego i Babla rozmię-
ła się absolutnie z rzeczywi-
stym znaczeniem tych pięk-
nych utworów. Jak utrudnia-
ło to występy recytatorów —
opisywać nie trzeba. Gdy zaś
podczas popisu ostatniego ze-
espołu — PDK w Świdwinie
przybywać zaczęła publicz-
ność na przedstawienie BTD
— galimatias zrobił się potęż-
ny. Nie wszystko da się zrobić
na zasadzie improwizacji i o
tym towarzysze z ZW TPPR
pamiętać chyba będą na przy-
szłość.

S. ZAJKOWSKA

TYCH, którzy obserwo-
wali uważnie rozwija-
jący się ruch recytator-
ski, nie zadziwiły próby
wprowadzenia poezji na
scenę, na estradę. Teatry po-
ezji są wynikiem poszukiwań
sposobów dotarcia do odbior-
cy z poetyckim tekstem, for-
my najbardziej czytelnej, naj-
bardziej ożywiającej utwór li-
teracki. I nie ma dotąd rece-
pty na tego rodzaju teatr,
nie jest to teatr do jakiego
przywykliśmy. Nawet teksty,
po które sięgają miłośnicy ży-
wego słowa, nie były pisane z
myślą o scenie.

W naszym województwie
poszukiwania formy scenicz-
nej dla poetyckiego tekstu roz-
poczęli recytatorzy, którzy
określili się później jako Te-
atr Propozycji „Dialog”. I ten
dialog, prowadzony między
wykonawcami a słuchaczami,
trwa po dziś dzień, podjęty
także przez recytatorów Świd-
wina, Sianowa, Białogardu.

Wyrazem docenienia osią-
gnięć koszalińskich recytato-
rów jest decyzja Minister-
stwa Kultury i Sztuki w
sprawie przeprowadzenia w
Koszalinie, w lipcu bieżące-
go roku, Ogólnopolskiego
Festiwalu Amatorskich Te-
atrów Poezji. Gospodarzem
honorowym Festiwalu bę-
dzie „Dialog”, a faktycznym
organizatorem — Wydział
Kultury Prezydium Woje-
wódzkiej Rady Narodowej.

Do lipca wprawdzie daleko,
ale warto już oćenić przygoto-
wania, jakie poczyniły nasze
władze, aby Festiwal wypadł
okazale. Od poziomu tej im-
prezy zależy, czy Koszalin bę-

dzie stałym miejscem ogólnop-
olskich przeglądów teatrów
poezji.

W ubiegłym roku przekaza-
no kierownikom wydziałów
kultury prezydium powiato-
wych rad narodowych i in-
struktorom programowe zało-
żenia Wojewódzkiego Przeglądu

**TEATR
przedtem niebyły**

du III Ogólnopolskiego Festi-
walu Amatorskich Teatrów
Poezji, ogłoszonego w 20-le-
cie PRL (1964—1965). W regu-
laminie czytamy, że celem Festi-
walu jest spopularyzowa-
nie polskiej twórczości literac-
kiej z okresu powojennego
dwudziestolecia lub też wcześ-
niejszej, ale związanej ideowo
i tematycznie z walką o na-
rodowe i społeczne wyzwolenie.
Repertuar Przeglądu mo-
że także obejmować postępo-
wą twórczość innych narodów.
Ale Przegląd, zarówno woje-
wódzki jak i centralny, wią-
zane zostały do planu obcho-
dów Roku Pomorza Zachod-
niego, stąd też wskazane by-
łoby, aby zespoły przystępują-
ce do Przeglądu, podejmowały
problematykę Pomorza Zachod-
niego.

Wydział Kultury udostęp-
nił zespołom materiały re-

Od wyborów do wyborów

INWESTYCJE — SZESZCZDZIESIAT SZEŚĆ MILIONÓW

W latach 1961—1965 powstało w naszym województwie
wiele pięknych, nowych obiektów kulturalnych. Nakłady,
przeznaczone na inwestycje kulturalne z funduszy rad
narodowych i SFOS sięgnęły kwoty 66,1 mln złotych.

Do największych obiektów kulturalnych należą między
innymi kino Milenium w Słupsku i Powiatowy Dom Kul-
tury w Wałczu, wybudowane całkowicie z funduszy
rad narodowych. Kapitałny remont Powiatowego Domu
Kultury w Kołobrzegu, przeprowadzony dzięki znacznej
pomocy Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kra-
ju. Odbudowano i doprowadzono do dawnej świetności
Zamek Książąt Pomorskich w Słupsku dzięki fundu-
szom SFOS. Ze społecznych ziółówek powstał też nowy
budynek dla teatru w Słupsku i trwa budowa siedziby
Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Koszalinie.

Nie zapominajmy także o remontach i wyposażeniu se-
tek świetlic i klubów na wsi i w miastach, o inwesty-
cjach na rozwój telewizji i — zakończeniu telewizorów.

(3-5)

WIELKIE PORZĄDKI

Mijające czterolecie było okresem porządkowania i u-
lepszenia systemu organizacji pracy kulturalnej w woje-
wództwie. Nie mały udział w tym mają również rady na-
rodowe. Wydziały kultury prezydium powiatowych rad
narodowych stały się rzeczywistymi gospodarzami placów-
ek kulturalnych w swoich powiatach i głównymi koor-
dynatorami działalności kulturalnej. We wszystkich powi-
atach odbywają się także systematycznie sesje rad poświę-
cone sprawom oświaty i kultury, a prezydium rad narodo-
wych odbywają posiedzenia, na których rozpatrywane są
sprawy aktualne i istotne dla rozwoju kultury. Przy-
chylny klimat dla poczyniń i inicjatyw kulturalnych, ja-
ki wytworzył się w radach narodowych jest zasługą
władz, których kadencja właśnie dobiega końca. Ich na-
stępcy na pewno jeszcze bardziej powiększą ten dorobek.

(stem)

repertuarowe, przypominał raz
jeszcze o regulaminie Festi-
walu i... czeka na zgłoszenie.
Ile zespołów z naszego wo-
jewództwa przystąpi do
Przeglądu — nie wiadomo
i żadne władze nie były w
stanie zdobyć na ten temat
jakichkolwiek informacji.

Z pobieżnych wliczeń wy-
nika, że na prace organizacyj-
ne Ogólnopolskiego Festiwa-
lu Amatorskich Teatrów Po-
ezji będziemy mieli nie wię-
cej, niż pięć tygodni czasu. Ale
zespoły mają go jeszcze mniej,
bo w maju czeka je przegląd
wojewódzki. Może perspekty-
wa nagród zachęci do pracy
naszych recytatorów?

Wydział Kultury dla laure-
atów I nagrody przewidział 8
tysięcy złotych, II nagroda
wynosi 5 tysięcy, III — 3 tys.
zł. Przewidziane są także wy-
różnienia, nagrody indywidual-
ne dla wyróżniających się in-
struktorów i działaczy kultu-
ry, którzy przyczynią się do
organizacji Festiwalu w swo-
im środowisku.

Na początku teatru poezji
— jak pisze Julian Przyboś —
było słowo. Z niego trzeba
wywieść ten teatr przedtem
niebyły. My powinniśmy —
parafrazując Przybośa —
rzucić na początek hasło za-
chęcające do pracy recytato-
rów. Może przecież zaistnieć
taka sytuacja, że na Ogólnop-
olskim Festiwalu w Koszali-
nie — braknie zespołów z ko-
szalińskiego.

Jadwiga Słipińska

Przed tygodniem odbyła się
w Koszalinie piękna impreza:
przebieg wojewódzki amato-
rskich teatrów poezji z reper-
tuarem rosyjskim i radziec-
kim. Jeszcze w tym miesiącu
odbędzie się ogólnopolski prze-
gląd tych zespołów w Pozna-
niu. Impreza ciekawa, potrzeb-
na, zwracająca uwagę naszych
teatrów poezji na nieprzebra-
ne źródło repertuarowe w li-
teraturze rosyjskiej i radziec-
kiej. Tylko lepiej byłoby, aby
władze centralne uzgodniły
terminy obu przeglądów, bo
nasze zespoły nie mogą cwi-
czyć — jak zawodnicy — od
festiwalu do festiwalu. Ogólnop-
olskie przeglądy są nie-
wątpliwym bodźcem dla te-
atrów poezji, ale dwa w ciągu
jednego roku — to jednak za-
dużo jak na możliwości amato-
rów.

Poznański przegląd opóźnia
przygotowania do koszaliń-
skiego Festiwalu. Brak nam
jeszcze rozeznania, które z na-
szych zespołów przygotowują się
do Festiwalu. W pracach orga-
nizacyjnych jesteśmy także
uzależnieni od Ministerstwa
Kultury i Sztuki, które musi
przysłać wykaz zespołów za-
kwalifikowanych na występy
w Koszalinie. Repertuar tych
zespołów nadejdzie też nie
wcześniej jak pod koniec ma-
ja lub w pierwszych dniach
czerwca. Trzeba będzie sporo
sprawności organizacyjnej na-
szych władz, aby przygotować
na czas plakaty, afisze infor-
macyjne z terminami wystę-
pów poszczególnych teatrów,
informatory. Trzeba będzie
zatroszczyć się o udekorowa-
nie miasta, zainteresować
prasę centralną i z innych wo-
jewództw, bowiem Minister-
stwo o wszystkim pamiętać
nie będzie.



Do najbardziej znanych
twórców ludowych w powie-
cie łowickim należy Józef
Strycharska. Specjalnością 71-
letniej babci Strycharskiej są
wycinanki, które zdobyły
wiele nagród i wyróżnień na r-
nych konkursach sztuki l-
dowej i wystawach. Pod or-
ką babci starannie kultu-
rowała ludową córką
wnuczką.

Na zdjęciu: babcia Strycha-
ska.

CAF-fot. Rosiak



Pusty drewniany barak, oświetlony kilkoma zawieszonymi pod dachem żarówkami. Zamiast podłogi — ubita glina, której wilgotny chłód przenika stopy. Przez środek biegnie długi mur. Wygląda jak po tężny czworokątny kłoc rzucony na ziemię. Ceglany kłoc kończy się z jednej i drugiej strony przewodami kominów, wybiegającymi pionowo ponad dach baraku. To chyba taki dziwny piec.

Wszystko w baraku jest dziwne. Szczególnie ten człowiek, który przechadza się po piecu jak po chodniku i batem wskazuje miejsca, gdzie mają się grupować wchodzący przez wrota więźniowie. Nie bije. Na razie! Białoniebieski ubiór spływa pasami w dół po jego brzuchatej sylwetce. Na lewym rękawie czerwieni się opaska z białą cyfrą. Kilka podobnych do niego ludzi stoi teraz przy zamkniętych wrotach. Barak jest zapelniony więźniami — oni weszli ostatni. Wszystko stawa się wrażenie makabrycznego widowiska, a oblepieni rudym światłem ludzie wyglądają jak upiory.

Gruby człowiek przemawia łaskawie. Po polsku.

— Te sznurki z rąk możecie już zdjąć. Tutaj są niepotrzebne!

Nad tłumem więźniów unosi się westchnienie niewypowiedzianej ulgi. Pomagamy sobie wzajemnie, niecierpliwie zębami próbując rozwinąć zacisnięte węzły. Drętwie ręce opadają bezwładnie wzdłuż ciała.

Dzień pierwszy

Gracjan Fijałkowski

Człowiek z czerwoną opaską tłumaczy, wyjaśnia, wprowadza w no wy, przerażający swą obcością świat.

— Nie przyjechaliście do sanatorium. Jesteście w Oświęcimiu, po niemiecku to się nazywa Konzentrationslager Auschwitz. Czy rozumiecie, co to znaczy? Musicie zrozumieć, jeśli chcecie żyć!

Koniec długiego bata zadrgał nie pokój.

— „Kto nie rozumie, ten wyleci przez komin. Jasne?”

Wtem panującą w baraku ciszę przerwał nieśmiały głos. Któryś z więźniów pierwszego szeregu zapytał:

— Panie... co to znaczy wylecieć przez komin?

W odpowiedzi rozległ się rechot pasiastych ludzi, stojących pod drzwiami. Bat w ręce grubasa zatoczył błyskawiczny łuk, świsnął w powietrzu i przeciął krwawą pręgą twarz pytającego, który z jękiem osunął się na ziemię. Tłum więźniów zakłócił się jak fala za podmuchem wiatru.

Uprawniony do bicia człowiek za

łożył ręce w tył i dalej spacerował po piecu, jak gdyby nic nie zaszło.

Odruchowo spojrzalem w górę, ponad jego głowę. Na pobielonej wapnem belce, łączącej poprzecznie dach i ściany baraku, widniał napis:

„Es gibt nur ein Weg zur Freiheit. Seine Meilensteine sind: Fleiss, Sauberkeit und Gehorsamkeit.“

Uśmiechnąłem się gorzko na myśl o posłuszeństwie i rzekomej drodze do wolności. Znaczenie pozostałych wyrazów miałem poznać trochę później.

Obóz w Birkenau otacza pusta przestrzeń. To nie jest łąka ani ugor — to po prostu pusta przestrzeń. Nic tu nie rośnie, żaden ptak nie ukaże się na niebie, nawet wrona nie zakracze. To jest przestrzeń wyłączona ze świata, zamknięta kopułą bezchmurnego nieba, wypełniona zatrutą atmosferą spalonych ciał. Tu nie ma miejsca dla ludzi — są tylko esesmani i ci, którzy mają umrzeć. Dziesiątki tysięcy byłych ludzi.

Właśnie w tej chwili maszeruje

drogą pasiasta kolumna. Siedząc wraz z innymi na obszernym placu, widzę ją z daleka: to kobiety. Idą wzdłuż linii drutów, wracają chyba po pracy do obozu. Zgrane kobiece głosy śpiewają niemiecką piosenkę:

„Gestern war Sonntag gewesen Heute ist er wieder da...“

I znowu natrętna myśl: skąd wracają, dlaczego śpiewają po niemiecku? Nie — tylko nie pytać! Już na wstępie bat funkcyjnego więźnia — tego z czerwoną opaską — nauczył mnie pierwszego prawa: w obozie nie należy pytać.

Linia kolczastych drutów, znaczo na betonowymi słupami, otacza teren obozu. Podobno przez druty przepływa prąd. Wtedy na słupach zapalają się czerwone światła. To śmierć przebiega drutami.

Zamkniętą drutami przestrzeń wypełniają baraki. Z oddalenia nie można ich rozróżnić — tworzą szarą bezkształtną masę, nakrytą płaszczyną dachów i kończącą się gdzieś na widnokręgu. Niezliczone kominy wystają w górę jak pieńki na leśnym wyrebie. Wśród nich wyróżniają się cztery: nieco niższe od fabrycznych — wyglądają jak ogromne ścięte obeliski. To są kominy krematoriów. Kiedy krematoria są czynne — bije z nich słup rudego dymu na wysokość kilkudziesięciu metrów, w nocy zaś zieją płomieniami tak, że cały obóz wygląda jak objęty pożarem. Teraz

już wiem, co to znaczy wylecieć przez komin!

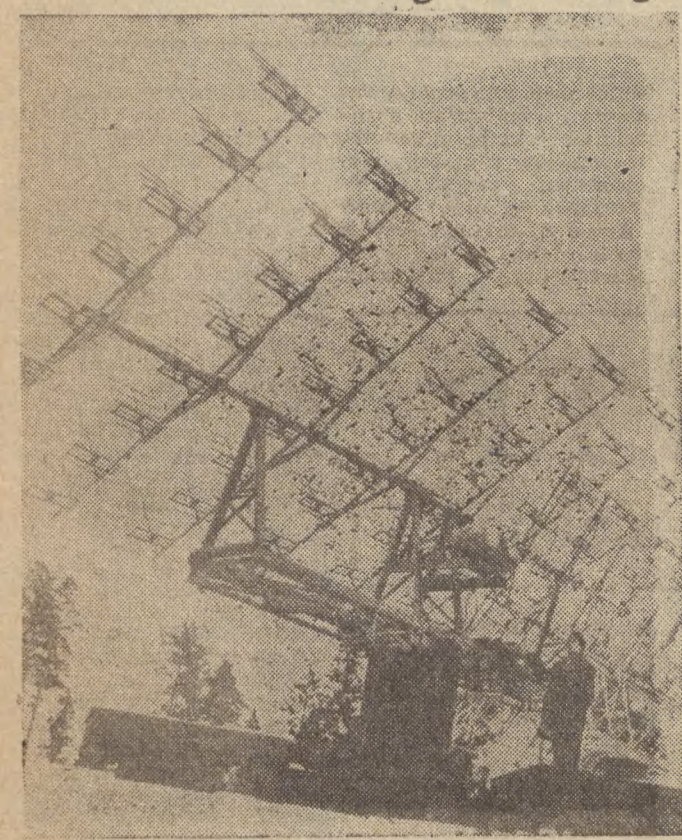
W czasie, kiedy od kilku godzin siedzieliśmy bezczynnie na placu obok łaźni — z drugiej strony budynku kilkaset więźniarek czekało właśnie na swą kolejkę do kąpeli. Nagie, bezwłose, zbite w gromadę szkielety stały nieruchomo, wpatrując się w nas pozbawionym wszelkiego wyrazu wzrokiem. Trudno było w nich dostrzec jakieś ludzkie cechy. Tylko wiszące płuły wyschłej skóry zamiast piersi świadczyły, że były to niegdyś pełne życia kobiety. Nas pewnie czeka to samo.

Przyglądam się bramie — tej właśnie, którą przekraczaliśmy w nocy. Jej ceglany masyw góruje nad całym Birkenau i ma podkreślać potęgę niemieckiego Uebermenscha. Nawet tutaj — w obozie śmierci.

Na szczycie bramy widać grzybek obozowej syreny. Starsi więźniowie opowiadają, że jeśli zdarzy się ucieczka, syrena natychmiast alarmuje wszystkich posterunki. Wtedy stoi się na apelu po kilkanaście godzin — często na mrozie i deszczu — póki uciekinier nie zostanie odnaleziony. Nie wszystko w obozie poznaje się od razu, a to był dopiero pierwszy dzień.

*) „Istnieje tylko jedna droga do wolności. Jej kamieniami milowymi są: pilność, czystość i posłuszeństwo“.

Stalowe oczy i uszy



W pobliżu miasta Baldone (Litewska SRR) znajduje się Laboratorium i Obserwatorium Astrofizyczne Akademii Nauk ZSRR. Znajdujące się tu radioteleskopy, zaopatrzone w sieć specjalnych anten pozwalają naukowcom obserwować najdalej położone gwiazdy i przyjmować sygnały radiowe przychodzące z Kosmosu.

Na zdjęciu: anteny radioteleskopów Laboratorium i Obserwatorium Astrofizycznego w pobliżu Baldone. CAE

Feta była potężna. W całym kraju odbudowano bądź odnowiono na ten dzień pomniki i obeliski, składano pod nimi kwiaty, odbywały się uroczyste zgromadzenia. Na uroczystą sesję parlamentu zaproszono dyplomatów, prasę, publiczność, żołnierzy z ko szar. Przybył na nią cały rząd, rodzina czczonego, a sławny profesor historii wygłosił uroczystą mowę wynoszącą pod niebiosa zasługi bohatera. Do pochwał przystąpił sam kanclerz — najwyższa osoba w państwie. Zagrały wszystkie tuby propagandowe. Wydano znaczki pocztowe z podobizną wielkiego człowieka i dziesiątki popularnych oraz naukowych rozpraw o jego roli, zasługach, dziedzictwie.

Tak oto w Niemczech zachodnich na początku kwietnia br. uczczono 150. rocznicę urodzin Otto Bismarcka, twórcy Rzeszy Hohenzollernów. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że w kraju tym odewały się także głosy bardziej realistycznie oceniające spuściznę człowieka nazwanego „żelaznym kanclerzem”. Jeden z uczestników ankiety rozpisaney przez gazetę „Kölnische Rundschau” stwierdził wręcz: „Zaczyna się od świętowania Bismarcka, potem przyjdzie jeszcze kilka podobnych uroczystości i znajdziemy się w kleszczach niebezpiecznego nacjonalizmu”.

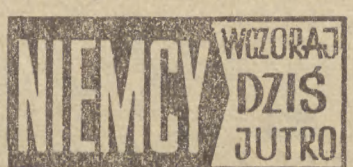
Trzeba przyznać, że powyższe słowa dobrze charakteryzują intencje organizatorów bismarckowskich uroczystości. Rewanżystom potrzebne jest

w obecnej sytuacji rozniecenie nastrojów niemieckiego nacjonalizmu i szowinizmu. Skoro nie można się ze zrozumiatach względów posłużyć do tego celu przykładami narodowej „wielkości” z okresu

„Żelazny kanclerz” znów na piedestale

hitleryzmu — trzeba więc cofnąć się nieco dalej.

Kogóż więc czci się we współczesnych Niemczech zachodnich? Nie naszą, oczywiście, rzecz jest wybierać innym narodowym bohaterów. Nie ulega również wątpliwość



ci, że Otto Bismarck to postać, która w dziejach narodu niemieckiego została trwałym śladem. Ten polityk i mąż stanu wywierał wielki wpływ na losy współczesnej Europy. Rzecz w tym — jak ocenia się jego rolę i znaczenie jego dziedzictwa.

Historycy w Niemieckiej Republice Demokratycznej w sposób właściwy i krytyczny

ocenili postać Bismarcka i jego dzieło; tam nikomu nie przychodzi do głowy restytuować jego kult. Także wielu ludzi na zachód od Łaby ma krytyczny stosunek do osoby „żelaznego kanclerza”. Duża

część uczestników wspomnianej ankiety prasowej wyraziła to dobitnie, krytykując „uczczenie pamięci tego autokraty i antydemokraty” właśnie w Bundestagu.

Jeden z polskich historyków pisząc o Bismarcku, dał lapidarną charakterystykę: „Był to polityk starej daty, na wskroś reakcyjny, uosobienie państwa junkiersko-militarystycznego...” Kanclerz Rzeszy i premier Prus, zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej stawiał siłę przed prawem, prowadził ostateczną politykę „krwi i żelaza”, zaborczych wojen i ucisku społecznego, zaciekle zwalczał prądy postępowe i socjalistyczne.

Jego nazwisko związane jest z jednym z najbardziej antypolskich okresów w polityce Niemiec. O jego stosunku do Polaków świadczy słowa jed-

nego z listów, który wyszedł spod kanclerskiej ręki: „Bijcie w Polaków, by im ochota od życia odeszła. Osobiście współczuję ich położeniu, ale jeśli pragniemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytepić”. Za słowami przyszły germanizacyjne ustawy i zarządzenia administracyjne dotyczące wszystkich dziedzin życia, ostateczne brutalne rugi pryskie, eliminowanie języka polskiego, szkalowanie i prześladowanie.

Ostatnie lata swego życia spędził „żelazny kanclerz” w rodowej posiadłości w Warcinie w powiecie miasteczkim. Miał wówczas powiedzieć: „Kiedy zapomniana zostanie moja polityka, przypominać mnie będą te wszystkie drzewa, które zasadziłem”.

Historia jest wielkim ironistą. W sześćdziesiąt lat później zachodni Niemiec publicystka napisze w swym reпортаżu: „Dzisiaj cień tych drzew pada na godło państwa we Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej umieszczone na trawniku przed państwową szkołą leśniczą w Warcinie, mieszcząca się w dawnym dworze”. W najczarniejszych godzinach ostatecznej polakozerca nie przewidywałby takiego obrotu rzeczy.

Mylił się Bismarck twierdząc, że jego polityka została może zapomniana. Przynajmniej w Niemczech zachodnich na to się nie zanosi. Tam szowinizm i nacjonalizm odzywają się coraz mocniej.

ANDRZEJ POLAN



(85)

A niemieckie działa, swobodnie manewrując, zbliżyły się wciąż bliżej i bliżej. Było ich kilka — jedno od drugiego w odstępie około pięćdziesięciu metrów. Nie tracąc jednak zaczęły ostrzeliwać zaskoczona piechotę. Nie trwało jednak długo, gdy odewały się pułkowe siedemdziesiątki szóstki; po chwili dołączyli do nich moździerzyści. Natychmiast Niemcy skierowali swe działa na polskie baterie. Rozgorzał pojedynek artyleryjski. Przewaga dział należała wprawdzie do strony polskiej, ale nieprzyjaciół był opancerzony i szybciej mógł manewrować swoim sprzętem. Pomimo to na polskim stanowisku ogniowym rozległo się gromkie: „hurra!”.

Jeden z pocisków rozerwał się tuż obok Niemców; długonose działo zatrzymało się natychmiast i przestało strzelać. Nie ulegało wątpliwości, że cel został trafiony. Reszta całkiem nieoczekiwanie zaczęła się wycofywać; ogień z rusznic ścigał ich, aż zniknęły za horyzontem.

Tymczasem szósta kompania, po krótkim zaskoczeniu, wznowiła natarcie. Nie bacząc na wciąż gestniejący ostrzał bieglą wzdłuż drogi. W szybkim czasie wyrosły przed nimi zabudowania leżące na południowym skraju Nadarzyc.

— Jesteśmy całkiem blisko! — meldował nisko nachylny nad telefonem dowódca kompanii, porucznik Eugeniusz Kędzierski; nie potrafił ukryć triumfu.

— Nacierajcie dalej. Ani na chwilę nie przerywać uderzenia! — wydał rozkaz kapitan Przygodzki, dowódca drugiego batalionu.

I Kędzierski znów poderwał swoich ludzi. Ale tym razem

Okazało się, że tuż przed domami bieglą świetnie zamaskowana druga transzeja, gęsto obsadzona przez nieprzyjaciół piechotę. Wkrótce też odkryli, że sieć głębokich rowów połączona jest z niektórymi budynkami; piwnice odgrywały tu rolę schronów bojowych; zewsząd czyhały stanowiska cekaemów.

Dalej nie można już było zrobić ani kroku.

Także kompanie czwarta i piąta, atakując po prawej stronie w zupełnie otwartym polu, musiały zalec przed gestym ostrzałem. Na domiar złego zza któregoś budynku odewały się czołgi. Nie odważyły się wprawdzie wyleźć z ukrycia — pluton dział pancernych i bateria czterdziestek piętek nie próżnowały ani przez chwilę, ale natarcie, tak czy owak, zostało powstrzymane.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w pierwszym batalionie. Prowadząc niezwykle zażartą walkę, również i oni osiągnęli Rederitz swoim prawym skrzydłem; tam i ich natarcie się załamało.

Nieco lepiej powiodło się majorowi Halemu Kantymirowowi; jego batalion zepchnął nieprzyjacielskie ubezpieczenie ze wzgórza 124,0, ale dalej nie starczyło mu już siły, aby iść naprzód. Pełna kompania baonu zabezpieczała przeciw lewe skrzydło pułku; pospiesznie organizowali tam obronę.

W ferworze walki nawet nie zwrócono uwagi na zapadające ciemności. Intensywność ognia nie malała ani na mgiełnie. Niemcy wciąż oświetlali teren rakietami; przed frontem drugiego baonu wysoko buchały w górę płomienie podpalonej stodoły. Obie strony gorączkowo ewakuowały rannych; uzupełniano amunicję, prowadzono rozpoznanie i umacnianie zdobytych teren.

O świcie 5 lutego nieprzyjaciół, wspierany ogniem dział pancernych, ruszył do kontrataku. Zaatakował styk pomiędzy pierwszym i drugim batalionem. Walka trwała około godziny. Niemcy zostali odparci. Z kolei Polacy próbowali przejść do natarcia — również bez skutku. Frontalny atak na Rederitz przedłużał się. Było rzeczą oczywistą, że chcąc zdobyć po zęby uzbrojoną miejscowość, należało zmienić uprzednie plany.

Nachylny nad mapą dowódca pułku nie bawiąc się w szachy, powiedział krótko:

— Wzgórze 129.0. Na południowy zachód od Rederitz. Tu trzeba przeprowadzić rozpoznanie. Może właśnie stamtąd uda się ich oskrzydlić?

Nowotarski także nie lubił tracić słów na darmo. Zadał jeszcze tylko kilka pytań i szybko się odmeldował. Jego batalion oczekującym w małym zagajniku zaświecił się oczy. Kiedy nie mieli bojowych zadań legli im się w głowach najbardziej wariackie pomysły. Niechętnie patrzyli jak walczy inni. Była w tym może i chęć przygód, ten trudny do zwalczania głód wciąż nowych wrażeń. Ale Nowotarski dobrze już poznał swoich ludzi. Wiedział, że z takich tęsknot rodzą się najczęściej odwaga i bohaterstwo.

No i teraz wreszcie szykowała się nielicha wyprawa. Wyśluchali z uwagą swego porucznika i spluwając w garście ruszyli przed siebie.

„Cichutko, krok za krokiem zbliżali się do Pilawy. Już z dala pęczniało ku nim niewysokie wznesienie — wał rzeczny. Siegało tu jeszcze lewe skrzydło pierwszego batalionu; jedna kompania miała wspierać ich natarcie w czasie forsowania rzeki. No i zabezpieczać odwrót. Czuwała także batalionowa kompania moździerzy.

Nowotarski wraz z dowódcami plutonów — Bigdą i Zaslowskim uważnie penetrowali teren. Rzeka zamartniała była tylko przy brzegach.

— Dawno nie pływałem! — zaciągnął śpiewnie podporucznik Wilhelm Bigda. — Szkoda, że akurat zlapałem katar! — Krzywiąc się pocieszenie, porucznik dla zadokumentowania swych słów potężnie pociągnął nosem. A że był okrutnie mniasty, Nowotarski z trudem wstrzymał się, żeby nie parsknąć śmiechem.

Po nieco wyżej położonej stronie niemieckiej widać było kilka murowanych zabudowań; za nimi rozciągała się otwarta przestrzeń. Około dwadzieścia metrów na lewo od budynków zieleniał dość duży masyw leśny. Na prawo, poza małym sosnowym zagajnikiem, było pusto aż do samego Rederitz.

Nowotarski zatrzymał kompanię w naprędcie wykopanych rowach; tylko pluton Bigdy wysunął się jeszcze bardziej do przodu dla dokładniejszego rozpoznania.

Sledztwo promieniami beta

J. F. Kayser (W. Brytania) wynalazł nowy, udoskonalony sposób nie niszczącego badania papieru przy pomocy promieniowania beta. Metoda ta jest dalszym krokiem naprzód w rozwoju zastosowań izotopów promieniotwórczych w kryminalistyce. Wynalazca jest dobrze obeznany z kryminalistyką i występował jako biegły w kilku głośnych procesach ostatnich lat.

Metoda jest bardzo prosta. W przezroczystej płytce polistyrenu znajduje się izotop węgla C-14. Płytke tę umieszcza się nad dokumentem — czepkiem lub znacznikiem pocztowym — co do którego przypuszczamy, że może być sfałszowany lub w przypadku znaczka — „zreperowany” (fałszerstwo w postaci „reperowania” uszkodzonych znaczków pocztowych jest często spotykane w filatelistyce).

Pod czepkiem lub znacznikiem znajduje się biała fotograficzna. Przy użyciu źródła, dającego promieniowanie o wysokiej gęstości, w ciągu zaledwie pięciu godzin, naświetlania otrzymuje się obraz struktury wewnętrznej; m. in. ujawnia się także znak wodny.

4 lutego br. jeden z amerykańskich „doradców” w Południowym Wietnamie, Carlton J. Holland, pisał do swojej żony:

„Moja czterodniowa operacja była pełna zdarzeń, mogących przypisać o obłąd. Działalem z oddziałami krajowymi (sajgońskimi). Są to najgłupszy, najbardziej leniwi, najmniej i najmniej patriotyczni żołnierze, jakich kiedykolwiek w ogóle widziałem... Właśnie w dniu powrotu z operacji dostali żołąd i teraz mają już trzydziestu dezertorów. W kompanii pozostało 46 ludzi. (Stan bojowy oddziału po wojnie wynosił około 100 ludzi — przyp. W. B.) Czy mogą bronić tego wzgórza?”

Holland odpowiedział na to pytanie grubej rybce amerykańskiej, przybyłej z Sajgonu: Mówię mu: widzi pan te zasieki wokół wzgórza? Są bardziej po to, aby utrzymać na wzgórzu moich żołnierzy, niż po to, aby powstrzymać Vietcong. Nie ufam Wietnamczykom na tym wzgórzu. Za bardzo się zmieniają, co parę dni przychodzą nowi... Spieją z automatycznym pistoletem na prawym biodrze... Nie mogą spać. Jest mi gorąco i stale jestem zły, potem, mam zimne i zdrętwiałe stopy...”

W dwa dni później „Associated Press” donosiła z Sajgonu, że kompania południowowietnamskiej „gwardii cywilnej” zdezerterowała w czasie ataku „Vietcongu”. Trzech Amerykanów zostało zabitych, czwarty dostał się do niewoli. Agencja „Associated Press” donosiła dalej, że Wietnamczycy rzucili broń i opuścili wzgórze w momencie, gdy atakujący, pod osłoną ciemności, podeszli do wzgórza i zawołali przez głośniki: „Chcecie tylko zabić Amerykanów. Wszyscy inni, jeśli zostawiają broń, mogą odejść wolni”.

Wśród zabitych Amerykanów był kapitan z „zimnymi stopami” — Carlton J. Holland. Sytuacja, zawiąta w śmierci kapitana Hollanda jest istotną przyczyną, dla której USA coraz pełniej i jawniej wkładają w wojnę w Wietnamie, atakując Północ, chcą odwrócić uwagę od klęski, która już zagląda im w twarz.

SAJGON: MORALE RÓWNE ZERU

W czasie mojej pierwszej wizyty w Wietnamie Południowym osobiście, z odległości stu metrów, obserwowałem atak na mały oddział Armii Wyzwolenia, prowadzony przez osiemdziesięciu południowowietnamskich spadochroniarzy i trzech amerykańskich „doradców”. Wystarczyła zaledwie jedna seria z karabinu maszynowego, która

Samolot szuka telewizorów

Z pomocą specjalnych urządzeń można bardzo dokładnie i szybko ustalić liczbę telewizorów, czynnych w mieście w danej chwili. Na przykład samoloty instalują nie bardzo czule przyrządy pomiarowe, które w czasie lotu rejestrują prądy zakłóceń, emitowane przez włączone telewizory.

W czasie dokonywania pomiarów samolot powinien lecieć na wysokości 1000 m z szybkością do 250 km na godzinę. 6-7 samolotów wystarczą, aby zbadać np. 60 do 70 najważniejszych skupisk odbiorców telewizyjnych w USA.

Amerkańscy producenci telewizorów stosują tę metodę do badania chłonności rynku. (NNT-PAF)

Gmach jest długi. Biały. Przypomina rosyjską secesję lat osiemdziesiątych i trochę koszar. Sześćdziesiąt jego frontowych okien patrzy na Łazienki, drugie tyle — od tyłu — na garaże, magazyny, archiwum. Drzewa zaglądają do pokoi, które pozostają w nieustannej łączności z krajem i światem poprzez — telefony, audiotfony, telexy, aparaty „w. cz.”, korespondencję, konferencje i — gdyby drzewa umiały się dźwignąć — najdziwniejszy wydałyby się im spokój tych wnętrz. Ich wysyczone korytarze, głuchozamknięte drzwi i czerwone sukna. Czasem — niespieszne kroki człowieka.

— Powiedział pan: człowiek. Ujmijmy rzecz po prostu, po ludzku. Czy sądzi pan rzeczywiście, że jest do pomyślenia człowiek, który przez 8, 10, 15 lat przywykł przy każdej konkretnej sprawie myśleć kategoriami ogólnorganizacyjnymi i rozpatrywać jej słusność w odniesieniu do ogólnospołecznych i ogólnopństwowych interesów i — aby ten człowiek właśnie — nie był ukształtowany na model działacza-polityka? Bo ja myślę, że to nie jest możliwe. Powiem więcej — inni ludzie, z innym podejściem, byłiby tu niewłaściwi. Wyraż

Trud sprawowania

uładzu

dziliby więcej szkody niż pożytku. A praca, cóż... jak praca.

To mówiąc, podsunął w moim kierunku jedną z teczek pełną załączników, objętością przypominającą tom Encyklopedii, na której tytułowej stronie doczepiony był karteluszek, a na nim skreślone odręcznie jedno, jedyne zdanie: „Biuro do Spraw Prezydów Rad Narodowych URM nie zgłasza uwag do projektu uchwały nr...”

Tylko tyle.

Urząd Rady Ministrów (bo o nim tu mowa) jest urzędem szczególnym w aparacie władzy ludowej. Wyposażony w pełnię gestii organa cyjno-wykonawczego posiada przecież tylko suwerenność ograniczoną, suwerenność „słuźebną” względem innych, nazwijmy to — „aktywnych rezydentów”. Jest czymś w rodzaju wielkiej kuchni, a zarazem kliniki, w której rodzą się i „leczą” akta o charakterze prawnoustawodawczym, regulujące rytm rozwoju i funkcjonowania władzy w

cei niż w roku 1963. Bataliony posiadają przeciętnie jedną trzecią stanu osobowego.

REKRUCI Z ŁAPANEK

Aczkolwiek siły sajgońsko-amerykańskie nadal znacznie przewyższają siły Frontu Wyzwolenia Narodowego, to jednak proporcje zmieniają się stale na korzyść Frontu. Mimo wciąż dużej różnicy, która obecnie wynosi prawie podobnie cztery do jednego, według ocen przywódców Frontu, wojska amerykańsko-sajgońskie są „zakorkowane” w swoich posterunkach i garnizonach, z których wyjść nie mogą, ponieważ dzień i noc atakowane są przez partyzant

państwie, jak również formuły nadzoru nad prawidłowym tokiem jej sprawowania. Jednakże wszelkie przedstawione przez aparat Urzędu wnioski i zalecenia w tym względzie mają jedynie charakter propozycji, charakter opiniodawczy - doradczy, dopóki o ostatecznym ich kształcie i brzmieniu nie zdecydują takie instancje, jak — Sejm, Rada Państwa, Rada Ministrów, Komitet Ekonomiczny RM czy Komisja RM do Spraw Prezydów Rad Narodowych. Bądź gabinet premiera.

— Powiedział pan „klinika władzy”. Może to i nawet nie złe porównanie. Ale warto je szerzej wyjaśnić. Otóż zespół tej „kliniki” dysponuje pełnią odpowiedzialności, ale tylko w ramach uprawnień uwarunkowanych ograniczeniami wynikającymi z samej istoty ludowego ustroju.

— To znaczy, że „nikt o niczym — jednoosobowo”?

— Nawet więcej. Ze — „wszyscy o wszystkim — kolegiennie”.

dwoją się, w porównaniu z rokiem 1964, liczby dezercji całych kompanii, a nawet batalionów, jak to miało już miejsce w lutym br. pod Qui Nhon. To jest właśnie to nowe zjawisko roku 1965 i będzie się ono rozwijało nadal. Przerzucenie 3.500 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej okazało się rozwiązaniem tylko połowicznym, wynikającym z kryzysu, polegającym na braku sił; połowicznym, gdyż, jak zademonstrowały to myśli kapitana Hollanda, Amerykanie nie dowierzają już więcej wojskom, które stworzyli dla ochrony swoich baz. Lecz 3.500 żołnierzy piechoty morskiej czy też 35.000 żołnierzy piechoty morskiej nie mogą odwrócić sytuacji. Nawet 800.000 francuskich żołnierzy w Algierii nie mogło tam zmienić sytuacji; w obszarze — dodajmy — nieskończenie bardziej dogodnym dla Francuzów, niż Wietnam dla Amerykanów. Ani więc użycie bombowców B-57, ani też bezpośredni udział Amerykańskich Sił Powietrznych nie mogą zmienić stanu rzeczy, z wyjątkiem zmiany przebiegu Amerykanom. Im bardziej bowiem bezpośrednio interweniują Stany Zjednoczone, im bardziej rozrasta się ich interwencja, tym większe staje się pragnienie i chęć oporu we wszystkich środowiskach ludności Południowego Wietnamu, włączając w nie także szeregi armii sajgońskiej.

W armii sajgońskiej coraz liczniejsze są fakty, że oddziały strzelają do swoich amerykańskich doradców i przechodzą, niekiedy z własnymi oficerami, na stronę wojsk FWN. W przeszłości były to małe jednostki, lecz teraz się to zmienia. Istnieje także wiele setek kapitanów Hollandów, których sen w odizolowanych posterunkach jest niespokojny i którzy mają „zimne stopy”.

WILFRED BURCHETT



Na zdjęciu: żołnierz oddziałów rządowych ranny w czasie starcia z partyzantami Vietcongu w pobliżu Sajgonu.

systemie rad narodowych, nad czym czuwa m. in. ten właśnie Urząd.

Ludziom Urzędu powierzono — czuwanie. Zadaniem ich jest wsłuchiwanie się w rytm i puls funkcjonujących i nowo uruchamianych przez partię i rząd modułów rozwoju i sprawowania współczesnego ludowiadztwa. Do nich należy obowiązek niezwłocznej sygnalizacji wszelkich odbiegających „szmerów” i zakłóceń, wszelkich nieprawidłowości, objawiających się w konfliktowych sytuacjach złożonych stosunków społeczno-polityczno-gospodarczych. Informacje o tym otrzymuje Urząd nie tylko za pośrednictwem własnego aparatu i aparatu innych resortów i instancji, ale i z bezpośredniego kontaktu z ludźmi (których jedno tylko ko n p. Biuro URM dla spraw Skarg i Listów odwiedziło w roku ubiegłym ponad 4.000 osób) oraz... 20.000 listów, jakie wpływają co roku do Urzędu od pojedynczych obywateli.

— Piszą o wszystkim. Dosłownie. O potrzebie budowy nowych szkół i szpitali i o nowelizacji zarządzeń np. w sprawach odszkodowań dla rolników. O nadużyciach władzy i przewlekłym trybie rozpatrywania skarg, o sprawach ogólnych i osobistych. Są w tej masie listy zawierające niesłychanie cenne informacje, które rzucają nowy snop światła, na, zdawałoby się „stare i znane”, problemy. Wiele z nich stało się bodźcem i podstawą dla opracowania nowych, lepszych zarządzeń lub komentarzy dla właściwszej ich interpretacji. Niektóre są bezzasadne. Jest ich także немало. Na wszystkie odpowiadamy w ciągu 7 dni. Nawet wówczas, gdy sprawa skierowana zostaje do właściwego szczebla instancji celem rozpatrzenia. Niestety — około 30 proc. piszących do Urzędu Rady Ministrów swe skargi i sprostowania obywateli czyni to (jak wspominał o tym w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji Robotniczej szef Urzędu Rady Ministrów, min. J. Wierczok) przedwcześnie, nie wykorzystując uprzednio wszystkich przysługujących im dróg odwołania, co powoduje konieczność przekazywania tych spraw do właściwych instancji i jedynie przedłuża sam tok ich załatwiania. Celują w tym zwłaszcza petencje województwa krakowskiego — choć — bydgoskie, poznańskie, koszalińskie i Warszawa również nie są tu bez grzechu.

Anonimowy zespół ludzi, których niewymierna wartość wiedzy, doświadczenia i zdolności szybkiej orientacji w zawiłej i wielostronnej problematyce wyraża się bodaj przede wszystkim precyzją i elastycznością tworzonych formuł prawnych, regulujących i wpływających na całokształt jakże skomplikowanych stosunków międzyludzkich w całym kraju.

STEFAN HENEL

DZIEŹNICA
WŁADYSŁAW ŁUCZAK
Café
Pod Trójzębem

SŁOWNIK MORSKI

POMPOWAĆ — na żaglowcu oznacza nie tylko pompowanie wody. W ten sposób określa się również czynność mającą na celu naprężenie falów. Aby wyciągnąć żagiel możliwie najwyżej, zakłada się fał na knagę, następnie napręża go jak cięciwę luku i szybko wybiera luz. Stosuje się najczęściej przy stawianiu ciężkich żagli.

PORT MACIERZYSTY — port, w którym zarejestrowany jest statek. Nazwa portu macierzystego umieszczona jest zwykle na rufie statku, pod jego nazwą.

PORT SCHRONIENIA — port, do którego statek zagrożony niebezpieczeństwem może się schronić i na podstawie zwyczajów morskich nie musi płacić opłat portowych. Portami schronienia, zgodnie z podpisanymi konwencjami, są także wszystkie małe porty środkowego wybrzeża: Kołobrzeg, Darłowo i Ustka.

M/s „Ziemia Szczecińska”

W ostatnich dniach prasę krajową obiegła wiadomość o zamówieniu przez Polskę we Włoszech dwóch dużych statków o nośności po 23.670 DWT każdy do przewozu ładunków masowych.

Statki te wejdą do eksploatacji w pierwszej połowie 1966 roku i zapoczątkują proces wyposażania PMH w duże jednostki, powyżej 20 tys. ton nośności. W następnej pięcioletniej szczeciński armator — PZM ma otrzymać 10 takich statków, z których 6 zbuduje Stocznia im. A. Warskiego w Szczecinie. Przeznaczone do trampingu oceanicznego przewozić będą m. in. do kraju duże

ładunki rud, fosforytów i apatytów. Nazywa się je w języku żeglowniczym — „bulk carrierami” od angielskich słów: bulk — wielkość, objętość i carrier — transportowiec.

Pierwszy z tych motorowców otrzyma nazwę „Ziemia Szczecińska”. Nazwy drugiego jeszcze nie ustalono. Dobrze by było, aby władze nasze zaproponowały szczecińskiemu armatorowi nazwanie go „Ziemia Koszalińska” dla upamiętnienia wspólnie obchodzonego Roku Pomorza Zachodniego i podkreślenia nadmorskiego charakteru naszego województwa.

Chłopcy, a hoj!

— Byłem ostatnio w różnych okolicach naszego województwa — zwierzał się Bryza. — Na większych jeziorach nie ma już śladu po lodzie. Tylko na niektórych małych zbiornikach trzyma się jeszcze rozmoczona pokrywa. Pod koniec miesiąca — ciągnął Bryza — na wodzie powinny pojawić się pierwsze żaglowki. Teraz żeglarze powinni zająć się przygotowaniem sprzętu do sezonu.

— Za moich czasów o tej porze — wtrącił się Dzierżawca — większość roboty mieliśmy już poza sobą. Łodzie były oczyszczone ze starej farby, uszkodzenia naprawione. Zabieraliśmy się do malowania.

— Muszę przyznać — odpowiadał mu Bryza — że nigdzie nie zauważyłem żadnego ruchu na przystaniach. Wszędzie szopy były pozamykane i żadnego śladu życia. Czyżby przespano przygotowania do sezonu?

— Wiem, że w poprzednich latach żeglarze mieli wiele kłopotów z przygotowaniem się — ciągnął Dzierżawca. Najpierw szukali pieniędzy, a później farb. Centrala Chemiczna w Szczecinie nie dysponowała potrzebnymi im farbami. Czyżby i w tym roku tak było?

Tak czy inaczej, do roboty trzeba się brać — zawyrokował Bryza. Czasu już niewiele. Pora by krzyknąć — chłopcy a hoj! i ruszyć na przystanie.

W kilku zdaniach

Szwedzka stocznia w Go taverken, na zamówienie koncernu Mobil Oil zbuduje 6 zbiornikowców po 145 tys. DWT. Będą to największe statki zbudowane przez stocznię europejskie.

1963). 11.359 samochodów i 136 tys. wagonów kolejowych z 1.277 tys. ton ładunków.

Kanał Kiloński z każdym rokiem obsługuje coraz większą liczbę statków. W ubiegłym roku z przejścia przez ten kanał skorzystały 74.933 statki. Statki polskie zajęły trzecie miejsce spośród państw korzystających z tej drogi wodnej.

Połączenie promowe na trasie Sassnitz — Trelleborg rozwija się bardzo pomyślnie. W ubiegłym roku promy obsługujące tę linię przewiozły ogółem 125 tys. pasażerów (o 21 proc. więcej niż w roku

Z cyklu: podwodne przygody



Pożegnania nie należą do zjawisk przyjemnych. Pożegnanie statku — tak zwane opuszczenie bandery — jest dla marynarza bardzo przykłą uroczystością. Dla zachowania związku z opuszczonym statkiem, najczęściej przeznaczonym na złom, istniał zwyczaj zabierania przez marynarzy różnych, drobnych przedmiotów. U nas, na skutek rygorystycznych zarządzeń skrzętnych intendentów, zwyczaj ten został zaniechany.

Intendenci mają trochę racji, ponieważ nie każdy statek wycofany z eksploatacji, przeznaczony jest na złom. Niektóre z nich, po przejściu na „emeryturę”, spełniają jeszcze przez kilka lat pożyteczną rolę pływających magazynów portowych.

W porcie gdyńskim rolę taką pełnią: „Romuald Traugutt”, „Lublin” i „Hel”. Pierwszy z nich, do niedawna jeszcze był najstarszym statkiem polskiej floty i jednym z najstarszych motorowców w żegludze światowej. Posiadał jeden z pierwszych silników zbudowanych przez duńską firmę Burmeister i Wain.

Ostatnio odbyło się pożegnanie parowca „Bytom”, również bardzo za-

Na pożytecznej emeryturze

służonego w służbie pod białą-czerwoną banderą. Zbudowany w 1942 r. w Anglii, pływał pod polską banderą od 1943 roku w konwojach atlantyckich, na Daleki Wschód i do Australii jako „Borysław”. W 1950 r. zmienił nazwę na „Bytom”. Pływał w trampingu oceanicznym, a następnie na różnych liniach dalekiego zasięgu. Podczas pełnienia roli statku zaopatrzeniowego ekspedycyjnej floty rybackiej ZSRR na północnym Atlantyku, zapalił mu się węgiel złożony w ładowni. Tragizm sytuacji pogarszał fakt, że w zbiornikach podwójnego dna znajdowało się około 2 tys. ton ropy. Statkiem dowodził wówczas doświadczony marynarz kpt. ż. w. Robert Noworyta. Pożar ugaszono i podróż zakończyła się szczęśliwie. „Bytom” odbył później jeszcze wiele podróży, obsługując między innymi linię Gdynia — Hawana.

Po przejściu na „emeryturę” będzie pełnił rolę pływającego magazynu.

Iwan Bunin nie należy do popularnych w Polsce pisarzy rosyjskich. A jednak ten klasyczny literatury światowej, laureat nagrody Nobla, na pożyteczność i serdeczność zainteresowanie jak najbardziej zasługuje. „Czytelnik” w serii Nike wydał ostatnio jedną z głoszących powieści Bunina, posiadającą wiele cech autobiograficznych — „Życie Arseniewa” (tłum. I. Bajkowska i M. Mongirdowa). W „Życiu Arseniewa” Bunin znów porusza najważniejszy motyw swojej twórczości: życie rosyjskiej szlachty, średnio zamożnych warstw rosyjskiego społeczeństwa na przełomie wieków: dziewiętnastego i dwudziestego. Z maścią, w której nie miał równych wśród współczesnych, Bunin maluje dawno umarły, odeszły w historię świat wielkich pól czarnoziemiu, tajemniczych kurhanów, trwających tygodniami zamknięcia i leniwych posiedzeń przy samowarze w niedzielne, letnie popołudnia. Wpisana w lata młodości Arseniewa, zdeklinowanego ziemianina, historia dwóch jego wielkich miłości: do ojczyzny i do kobiety jest pięknym, pasjonującym poematem, lirycznym i delikatnym.

To już drugie wydanie tej powieści, publikowanej przez Iskry w efektywnej obwolutce Jana Młodzieńca. „Trismus” Stanisława Grochowiaka, współczesnego poety i pisarza jest jeszcze jedną książką na temat „niemiecki” w polskiej literaturze powojennej. Tym razem mamy do czynienia z małżeńskim pamiętnikiem młodego komendanta obozu koncentracyjnego, zagonałego hitlerowca. I nie wiadomo — co w tej książce jest bardziej przejmujące: czy

przeciwne naturze kanony hitlerowskiej ideologii i moralności czy opis obozu zagłady w jego kategoriach technicznych: ekonomiki, wydajności, celowości. „Trismus” jest zamierzeniem ambitnym, nie pozbawionym pewnych naiwności i uproszczeń, ale też książką godną polecenia do lektury.

I jeszcze przekład francuski w Czytelniku. „Pianole” Henri-François Reya (tłum. J. Rogoziński). Tym razem mamy już do czynienia ze stosunkowo prostą lekturą. Powieścią obyczajową, opisywającą jeden miesiąc w hiszpańskiej wiosce, gdzie zjeżdżają

Ponadto na półkach księgarskich:

Margarete Neumann „Grabarz” (PIW, tłum. M. Kłos-Gwizdańska) — powieść współczesna pisarki NRD.

Hanna Mortkiewicz Olczakowa „Kolorowe gwiazdy” (Wyd. Literackie) — rozgrywająca się w Krakowie i Nowej Hucie współczesna powieść obyczajowa.

„Za dziewiątą górą, za dziewiątą rzeką” — zbiór bułgarskich baśni ludowych (LSW, wybór, przekład i wstęp Henryka Czajki).

Mieczysław Kaczyński „Gramatyka języka włoskiego” (Wiedza Powszechna).

Józef Kozak „Pozory”

Nowe KSIĄŻKI

się na wypoczynek francuscy intelektualniści i amerykańscy miliarderzy. Obok opowiedzenia kilku wersji historii miłosnych — od trwającej sześćdziesiąt lat miłości wielkiego malarza i hiszpańskiej „czarownicy” aż po pierwszą tragiczną miłość piętnastolatka, Rey ma ambicję krytycznego odzworowania swego środowiska, w którym poza i udawanie zniszczyły autentyczne ludzkie odruchy i prawdę. Nie ma miłości i nie ma nadziei w pustym świecie, w którym dzieci posiadają już wielką wiedzę o życiu. Można jest tylko czuć i to nie trwać. „Pianole” nie są wielką rewelacją artystyczną — po prostu bardzo ciekawie napisana książka, nagrodzona zresztą jedną z najważniejszych nagród literackich Francji — Prix Interallié w 1962 roku.

(Iskry). Debiut powieściowy — obyczajowa powieść o współczesnych konfliktach. Zygmunt Filip „O szkodliwości kominów” (Wydawnictwo Łódzkie). — Zbiór humorów łódzkiego satyryka. „Słownik literatury dla dzieci i młodzieży”. (Wiedza Powszechna) — kolejna pozycja z serii wydawnictw popularnoencyklopedycznych Wiedzy Powszechniej. W porządku alfabetycznym opracowany przez zespół pod redakcją K. Kulickowskiej i I. Słoińskiej zbiór informacji a autorach i utworach dla dzieci i młodzieży.

Józef Ciszewski „Piłka nożna” (Sport i Turystyka). Kolejna pozycja z serii „Biblioteczki sportu szkolnego”. Zbiór przepisów i założeń tej popularnej dyscypliny sportowej.

(sten)

Kobiecość, ale jaka?

dzie, Kobiecości, pojętej jak najbardziej tradycyjnie i szablono: suto, powiewnie, koronkowo.

Oczywiście można mieć jakąś jedną strojnieszszą suknię w tym stylu, ale przecież na co dzień, do pracy przy naszym ruchliwym życiu kobiet współczesnych — moda ta skazana jest z góry na zagładę.

Wiosenna moda wynosiła swój rodowód z 1900 r., zapominając, że w owych cza-

ku godzin drogiego czasu na pranie i prasowanie tych wymyślności. Raczej załóżmymy się nieco mniej „kobieco” wyglądem w bluzce „non iron” czy sweterku z dralonu lub anilany.

Nie nadają się też dla ogółu kobiet spodnie przed kolana, rozszerzające się poniżej bioder i jeszcze obszyte falbaną, ani płaszcze zapinane asymetrycznie, pozbawione kołnierza, bo takiego płaszcza, nie można nosić dwa czy trzy lata.

Przyjął natomiast możemy z nowej mody żakiety zapina ne dwurzędowo na drobne guziki przeważnie w kształcie kulek, a także na popołudnie, doraźnie, jedwabnych sukien, dorabiając tylko wąską gładką jedwabną spódniczkę, ma-

stającą spod takiego kasana. Do drobniaków, którym umiemy nasz wiosenno-letni strój, należą małe bluzeczki (pod kostium) o kołnierzach w kształcie stojki, białe wąskie paski do sukien, korale noszone tuż przy szyi w kolorze bluzki lub sukienki, kwiat kameli lub konwacji wpięty do butonierki, mieniący się udrapowany turbanik na głowie z tego samego materiału co bluzka.

Koloryzacje i tkaniny możemy przyjąć z tegorocznej mody ze znacznie mniejszymi zastrzeżeniami niż fasony. Lekkie, przewiewne toalety (robi je Cepelia) w pastelowych kolorach, materiał gładkie o ściegu płóciennym, jedwabie o dużych agresywnych wzorach, przypominające koloryzację płótna Mattea: turkus łączony np. z czarnym lub czarnym. Z tkanin deseniowych modne są także nieregularne pasy, drobne groszki.

Film

Dwie długie serie i skomplikowana, zresztą zawieszona na intryga. Jak w dobrym twórcze kryminalnym na końcu dopiero dowiadujemy się, kto zabił i oczywiście jest to ten najmniej dotąd podejrzany.

Wartość nowego filmu produkcji „Defy”, wyreżyserowanego przez autora „Milezacji gwiazdy” wg Lema. K. Maciej ziga leży jednak nie tylko w tym, że jest on zręcznym „kręminałem”. Jego intryga koncentruje się wokół głośnych i tragicznych afer ze środowiska mi uspokajających: „Corleone” i „Thaliadomide” — których echa odbiły się szeroko w całym świecie. Filmowcy Niemieckiej Republiki Federalnej wykazali wielką godność pochwały wyczerpania aktualność. Podjęcie takiej właśnie problematyki w kinie to niełatwe zadanie, a tym bardziej, że przed podjęciem niani o morderstwo broni się niezależny dziennikarz, demokracja machinacje wielkich koncernów produkujących film — stwarza okazję do prowadzenia jasnej, choć nie najmniej nie łopatologicznej krytyki modelu współczesnego życia i władzy w Niemczech Republice Federalnej.

„Umarli milczą”, film o strajku wymowie politycznej jest jednocześnie zresztą skonstruowanym filmem kryminalnym, w którym sensacje i nieoczekiwane zwroty akcji prześcigają się nawzajem, przykuwając skutecznie uwagę widza do spraw rozgrywających się na ekranie.

MART

Złotowska kultura ludowa

DNIU 4 maja w muzeum złotowskim odbędzie się sesja popularno - naukowa poświęcona kulturze ludowej Ziemi Złotowskiej, z udziałem etnografów i etnologów z Krakowa, Torunia, Poznania, Warszawy. Zorganizowanie

W niedzielę el minacje w klubie „Elka”

Zarząd Miejski Ligi Kobiet Koszalinie zaprasza wszystkie kobiety do udziału w eliminacjach konkursu „Pomorskie lachodnie - Twoja ziemia ojczyzna”. Odbędzie się one w klubie „Elka” (ul. Armii Czerwonej 3) w niedzielę (początek o godz. 14).

Przewidywane są atrakcyjne nagrody.

PRZEDSIĘWZIĘCIA W SŁUPSKIM HANDLU

W ostatnią niedzielę przed świętami, tj. jutro, wszystkie sklepy przemysłowe w Słupsku otwarte będą od godz. 10 do 16. Natomiast sklepy spożywcze dyżurują jak w każdą niedzielę. (e)

W SŁUPSKIM KLUBIE „EMPIK”

W niedzielę 11 bm. o godz. 13 w Słupskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” odbędzie się spotkanie z gdańskim pisarzem Augustynem Neclem. Jest on autorem m. in. znanych książek pt. „Krwawy sztor” i „Złote klucze”. (a)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dokąd się wybieramy?

PIŁKA NOŻNA

LIGA OKRĘGOWA. W Koszalinie: BALTUK - LECHIA Szczecinek (sobota, godz. 16); w Białogardzie: WŁOKNIARZ - DARZBÓR Szczecinek (sobota, godz. 16); w Wałczu: ORZEŁ - POGON Polczyn-Zdrój (sobota, godz. 16); w Koszalinie: PLOMIEN - GWARDIA Koszalin; w Sławnie: SŁAWA - GRYF Słupsk;

W Słupsku: CZARNI - KOTWICA. Ponieważ gospodarze trzech ostatnich spotkań nie poinformowali nas o terminie rozpoczęcia sezonu, dlatego też nie możemy podać godzin spotkań.

KLASA A. W Szczecinku: LECHIA II - OLIMP Złocieniec (niedziela, godz. 16); w Człuchowie: FIAT - CZARNOBÓR II Słupsk (niedziela, godz. 16); w Uście: KORAB - SPARTA Złotów;

W Białogardzie: ISKRA - GRADWA Dąbrowa; w Bytowie: BYTOVIA - DRAWA Dąbrowa; w Słupsku: GRYF II - VICTORIA Sławów.

LIGA JUNIORÓW

GRUPA POŁUDNIOWA. W Szczecinku: Lechia - Orzeł Wałcz; w Czaplisku: Lech - Pogon Polczyn; w Złotowie: Sparta - Darzbor Szczecinek; w Człuchowie: Piast - Dąbrowa Dąbrowa.

GRUPA POŁNOĆNA. W Słupsku: MKS Cieślik - Gwardia Koszalin; w Kolobrzegu: MKS Sztorm - Gwardia Koszalin; w Tychowie: LKS Głaz - Baltuk Koszalin; w Darłowie: Kuter - Gryf Słupsk.

KOSZYKÓWKA

KLASA A (mężczyźni). W Wałczu: Orzeł - Płomień Koszalin (sobota, godz. 19); w Kolobrzegu: Kotwica - Łącznościowiec Drawsko (niedziela, godz. 17).

SPARRINGI KOSZYKARZY KOSZALINA

Z inicjatywy MKKFT w Koszalinie odbędzie się w sobotę i niedzielę sparringowe mecze koszykarzy. Dzisiaj w hali sportowej „Elka” o godz. 17 - juniorzy Gwardii i Baltuku, o godz. 18.30 - kadetki i seniorzy. Grać będzie z młodzieżą Złocieńca, o godz. 20 - seniorzy Baltuku ze Złocieńcem.

W niedzielę o godz. 9.30 rozpoczyna się mecz rewanżowy.

Ważne dla organizatorów spartakiad

W poniedziałek 12 bm. odbędzie się kurs dla organizatorów spartakiad w zakładach pracy. Kurs organizuje Koszaliński Ośrodek Sportu i Wypoczynku w hali przy ul. Bartosza Głowackiego. Początek zajęć o godz. 8.30.

sesji - to inicjatywa Powiatowego Domu Kultury, Wydziału Kultury Prez. PRLN, Ośrodka KTSK i muzeum.

O roli twórczości ludowej we współczesnej kulturze polskiej mówić będzie prof. dr Tadeusz Seweryn z Krakowa. Dyrektor Muzeum Złotowskiego, mgr Brunon Richert przedstawi referat na temat literatury ludowej Krajny. Twórczość artystyczną Krajniaków Złotowskich omówi mgr Jan Rompski z Torunia. „Aktualne zagadnienia opieki nad twórczością ludową” - to temat referatu mgr Andrzeja Kornackiego, kierownika PDK. Ponadto zostanie wygłoszony referat „Współczesna rzeźba ludowa w powiecie złotowskim”. Materiały z sesji zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu „Biblioteki Słupskiej”.

W drugim dniu obrad nastąpi spotkanie z twórcami ludowymi regionu: rzeźbiarzami, tkaczami, haftarzami, którzy twórczość zostanie przedstawiona na wystawie. Uczestnicy sesji wezmą też udział

w wieczorku artystycznym, poświęconym miejscowym klechdom i podaniom.

W przygotowaniu sesji - poza organizatorami i autorami - biorą obecnie udział złotowscy harcerze, nauczyciele i pracownicy kulturalno-oświatowi, którzy zbierają informacje o twórcach ludowych. (aka)

Państwa informacji turystycznej na poczcie

Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej uruchomił ostatnio swój punkt informacyjny na poczcie głównej w Koszalinie. Punkt udziela telefonicznie informacji z dziedziny turystyki o wszystkich miejscowościach wypoczynkowych w kraju. Numer telefonu tej placówki - 912. (j)

Kronika Roku Pomorza Zachodniego

Za mało zgłoszeń i realizacji

Ostatnie zgłoszenie do konkursu kronik szkolnych otrzymaliśmy ze Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Wałczu. Kronikę redagują członkowie ZMS i LOK. W wielu szkołach młodzież prowadziła zaski kronikarskie, nie zgłosiła jednak udziału w konkursie. Prosimy, aby dyrektorzy i kierownicy szkół uczynili to jeszcze teraz.

Młodzież Szkoły Podstawowej nr 4 w Białogardzie poinformowała nas o przebiegu półfinałów i finałów szkolnych konkursu „Pomorskie Zachodnie - Twoja ziemia ojczyzna”. Harcerze z 56. Drużyny ZHP im. Janka Krasickiego w Wierzbominie piszą o wywiadach harcerskich przeprowadzonych wśród mieszkańców okolicznych wsi na temat początków życia gospodarczego i kulturalnego na Ziemi Koszalińskiej oraz donoszą o powstaniu we wsi koła gospodyń wiejskich. Relacje ze zjazdu harcerskiego na temat początków życia powojennego w wywołonym Koszalinie nadesłały również harcerki z 54. Drużyny ZHP im. E. Plater z Liceum Pedagogicznego w Koszalinie. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Czaplisku opiali obszernie udział w eliminacjach ligi quizowych „Polska i świat współczesny” w Złotowie, na których drużyna szkolna zajęła trzecie miejsce w pionie szkół zawodowych, rejonowe eliminacje konkursu „Pomorskie Zachodnie - Twoja ziemia ojczyzna” oraz odczyt na temat historii ziemi szczecińskiej, w którym uczestniczyła młodzież szkolna. (beś)

KLASA B. W Koszalinie: AZS Koszalin - Darzbor Szczecinek (niedziela, godz. 17).

KLASA A (kobiety). W Bytowie: SKS Bytów - Orzeł Człuchów (niedziela, godz. 16); w Kaliszu: SKS Zorza - SKS Wałcz (niedziela, godz. 9.30).

JUNIORZY. W Wałczu: MKS Zak - Kotwica Kolobrzeg (sobota, godzina 17.30).

SIATKÓWKA

WOJEWÓDZKIE MISTRZOSTWA SZKÓŁ ROLNICZYCH

W niedzielę w Złocieńcu odbędzie się wojewódzkie mistrzostwa LZS szkół rolniczych w siatkówce dziewcząt. Udział weźmie 5 zespołów - z Wałcza, Złocieńca, Słupska, Szczecinka i Złotowa. Początek mistrzostw o godz. 9.

POŁFINAŁY MISTRZOSTW OKRĘGU SZS

W niedzielę o godz. 10 odbędzie się w Złotowie półfinały mistrzostw okręgu Szkolnego Związku Sportowego.

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNO-INŻYNIERYJNE W KOSZALINIE powiadamia, że zgodnie z zezwoleniem nr 57/65 Miejskiej Służby Drogowej w Koszalinie

w dn 10 kwietnia rb. będzie zamknięty dla ruchu kołowego odcinek od ulicy 1-Maja do ulicy Słowackiego

W GODZINACH OD 22 DO 5 RANO DNIA 11 KWIETNIA br. ze względu na prowadzenie robót ziemnych. K-854

DYREKCJA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W CZŁUCHOWIE, UL. ARMII CZERWONEJ 7, zatrudni pracowników z wykształceniem technicznym w charakterze STARZYCH INSPEKTORÓW DO DZIAŁU DOKUMENTACJI. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-788-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W SŁAWNIE, UL. RAPACKIEGO 13/15, zatrudni natychmiast PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO na stanowisko organizatora obsługi rolnictwa. Wymagane wykształcenie rolnicze agrotechniczne lub średnie, ze znajomością zagadnień rolniczych. Warunki pracy do uzgodnienia w biurze GS. K-824-0

ZARZĄD WIELOBRANŻOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW W SŁUPSKU, UL. JARACZA nr 23 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty malarskie 16 kłosek, farbami olejnymi, w Słupsku i w powiecie słupeckim. Materiał wykonawczy. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ofertry w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 13 kwietnia 1965 r., do kierownika administracyjno-gospodarczego, pokój nr 7.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 kwietnia 1965 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. K-833

DYŻURY

KOSZALIN

Dyżuruje apteka nr 10, ul. Zwycięstwa 32.

SŁUPSK

Apteka nr 51 przy ul. Aleksandra Zawadzkiego, tel. 34-68.

Wystawa

KOSZALIN

WDK - Wystawa prac z konkursu fotografii turystycznej.

SŁUPSK

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa - wystawka fotograficzna na pt. „Nigdy więcej oświecimia”. MDK przy ul. Bieruta - wystawa „Szkolnictwo słupeckie w 20-lecie” w godz. od 14 do 19.

TEATR

SOBOTA

KOSZALIN - Fircyk w zalotach - Natreci - godz. 19.30. SŁUPSK - Skandal w Hellbergu - godz. 19. ZŁOCIENIEC - Odwety - godzina 19.30.

NIEDZIELA

KOSZALIN - Fircyk w zalotach - Natreci - godz. 19.30. SŁUPSK - Skandal w Hellbergu - godz. 19. WALCZ - Odwety - godz. 20.

KINO

KOSZALIN

ADRIA - Gejsza (USA, od 1.16). Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20. Sobota - godz. 22.15 - seanse awang. - Kaszlarz (ang.). Poranki: niedziela - godz. 11 i 13 - Gdzie jest generał (polski, od lat 12).

WDK - Mafia nie przebacza (włoski, od lat 16). Seanse o godz. 14, 18.30 i 21. Poranki: niedziela - godz. 11 i 13 - Pierwsza wyprawa (polski, od lat 7).

ZACISZE - Siedmiu wspaniałych (USA, od lat 13). Seanse o godz. 17.30 i 20. Poranki: niedziela - godz. 11 i 13 - Trzy światy Guliwera (ang., od lat 12).

MUZA - Sławne miłości (franc., od lat 16). Seanse o godz. 17.30 i 20. W niedzielę o godz. 15, 17.30 i 20. Poranki: niedziela - godz. 11 i 13 - Król maip (chiński, od 1.9).

AMUR - Weseli współlokatorzy (radz., od lat 16). Poranki: niedziela - godz. 11 i 13.30 - Trzy pióra - zestaw (polski).

KINO WOP - Spotkanie w „Bajce” (polski, od lat 16). Poranki: niedziela - godz. 11.30 - Tajemnica wiecznej nocy (radz., od lat 7).

DRUH - godz. 16.30 - Złodziej z Bagdadu (ang., od lat 12). Godz. 19 - Czarny monokl (francuski, od lat 16).

ZORZA (Gianów) - Bracia (CSRS, od lat 13); dod. - Mistrzowie sportu (polski).

Poranki: niedziela - Marysia i krasnoludki (polski, od lat 7). FALA (Mielno) - Przerwany lot (polski, od lat 16).

Poranki: niedziela - Dziecko wełny (radz., od lat 12). JUTRZENKA (Bobolice) - Macario (meksyk., od lat 16).

Poranki: niedziela - Awantura o Basie (polski, od lat 7).

SŁUPSK

MILENIUM - Wyspa złoczyńców (polski, od lat 9). Seanse: w sobotę o godz. 16, 18.15 i 20.30; w niedzielę o 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

Poranki: niedziela - godz. 11.30 - Zakochany kundel (USA, od lat 9).

Narodzeni

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 224 wylosowali:

1. Andrzej Jagoda, Koszalin, ul. Świerczewskiego 11-15, m. 31.
2. Jan Klimkiewicz, Drawsko Pom., ul. Ścieskiego 7, m. 5.
3. Jadwiga Idzik, Miastko, ul. Dworkowa 28, m. 2.
4. Waldemar Cybula, Słupsk, ul. J. Towima 31a, m. 4.
5. Lech Trubkowski, Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 4, m. 3.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ pianino czarne, model nowy, wysokiej klasy. Ogł. dać w środy, piątki i niedziele od godz. 10 do 13. Słupsk, Sienkiewicza 4, m. 4. Zakrzewski. Gp-1692

LEKARSKIE

RENTGEN. Lekarz rentgenolog - Majewski prywatnie prześwietla. Słupsk, Wojska Polskiego 37. G-1690-0

RÓŻNE

PIEKARNIE i mieszkające dwupokojowe z kuchnią (garaż) w śródmieściu Koszalina, pl. Gwiazdźisty 16/1, odstąpię. Warunek - mieszkanie z pokojem z kuchnią. Gp-1691

POLONIA - Nieprzyjacieli u progu (radz., od lat 16). Seanse: w sobotę o godz. 14, 16.15, 18.30 i 20.45; w niedzielę o 16.15, 18.30 i 20.45.

Poranki: niedziela - godz. 12 i 14 - Co za radość żyć (włoski, od lat 12).

GWARDIA - Trzydzięci lat śmiechu (USA, od lat 9). Seanse o godz. 11.30 i 14. Poranki: niedziela - godz. 12 - Lesny patrol (radz., od lat 7).

WIEDZA - godz. 17 - Podróż w kwiecień (radz., od lat 12). Godz. 19 - Mansarda (polski, od lat 14).

Poranki: niedziela - godz. 11 i 13 - Czarodziejska katarzynka i inne.

USTKA

DELFIN - Obok prawdy (polski, od lat 16). Seanse o godz. 18 i 20.

GŁOWCZYCE

STOLICA - Włóczykij (włoski, od lat 16). Seanse o godz. 20.30.

BARWICE

Agneszka 46 (polski, od lat 16).

CZAPLINEK - Nieznany (polski, od lat 12).

CZARNE - Prawo i pięść (polski, od lat 16).

CZŁOPA - Krzyżacy (polski, od lat 12).

CZŁUCHOW - Ulica Nadmorska (radz., od lat 12).

DEBRZNO - Kuba w ogniu (kubański, od lat 16).

DRAWSKO - Wśród łowców głów (franc., od lat 18).

JASTROWIE - Żywi i martwi - I i II seria (radz., od lat 12).

KALISZ POM. - Spotkanie ze szpiegiem (polski, od lat 12).

KRAJENKA - Echo (polski, od lat 16).

MIOSŁAWIEC - Cichy współniak (ang., od lat 16).

OKONEK - Statek odpywa o świecie (radz., od lat 12).

SZCZECINEK - Rachunek sumienia (polski, od lat 12).

PRZYJAZN - Barwy walki (polski, od lat 12).

RADIO

PROGRAM I na dzień 10 bm. (sobota)

Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 18.00, 20.00, 23.00. 5.05 Rozm. rolnicze. 5.30 Muzyka. 7.45 Biekitna sztafeta. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka. 8.50 Rozmowy na tematy prawne. 9.00 Dla kl. III i IV - „Uczmy się śpiewać”. 9.20 Koncert rozr. 10.00 Mówi technika. 10.10 Koncert symfoniczny. 11.00 Dla kl. VI - „Pod Chocimem”. 11.30 Na swoją kucie. 11.49 „Rodzice a dziecko”. 12.45 Wiejskie spotkania. 13.00 Dla kl. III i IV - „Włóczykij Lampo”. - słuch. 13.20 Orkiestra mandolinistów. 14.00 Zagadka literacka. 14.20 Muzyka hiszp. 14.30 „Mój program na antenie”. 15.10 Sportowe wiadomości na start. 15.30 Z życia ZSRP. 16.10 Piosenki żołnierskie. 17.15 Muzyka popularna. 18.05 Koncert dnia. 19.00 Kurs jazz. franc. 19.15 Wędrowni muz. po kraju. 20.35 Program z dywanikiem. 21.40 R. Filini - wiołoneczka. 22.05 Przegląd prasy literackiej. 22.15 Rad. giełda piosenki w Spamie. 22.35 Muzyka jazzowa. 23.00 Koncert.

PROGRAM II na dzień 10 bm. (sobota)

Wład.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 19.00, 23.50.

5.39 Muzyka. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 6.15 Kurs jazz. ros. 8.35 „Okno na świat”. 8.50 Muzyka. 9.05 Koncert dnia. 9.50 Publicystyka międzynarod. 10.00 Koncert rozr. 10.40 „Marzenia są drogie”. - A. Zwiaga. 11.00 Koncert chopinowski. 11.40 Klub entuzjastów nowocześnieści. 12.25 Piosni i tańce lud. 12.45 Muzyka węg. 13.10 Kultura piosenki poszukiwana. 13.45 W rytmie tańca i piosenki. 14.30 Z notatnika reportera. 14.45 Biekitna sztafeta. 15.00 Z płytoteiki rozr. 15.30 Dla dzieci - Wspomnienia z hitlerowskich obozów koncentracyjnych. 16.15 Uniw. Rad. 16.20 Polska muzyka lud. 17.15 Recital tygodnia - D. Ojstrach - skrzypce. 18.25 Publicystyka międzynarod. 18.50 Felieton M. Jorsta. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Matysiakowie”. 20.00 Muzyka operowa. 20.30 Gra orkiestra taneczna PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra zespołu J. Miliana. 22.00 Radio-kabaret. 23.00 Wieczór operetkowo-taneczny. 24.00 Muzyka taneczna.

KOSZALIN na dzień 10 bm. (sobota)

na falach średnich 202,2 m oraz 188,2 m (Słupsk i Szczecinek)

10.00 Koncert życzeń. 22.20 Lok. wiad. sportowe i wyniki „Gryfa”.

TELEWIZJA

na dzień 10 bm. (sobota)

WARSZAWA

9.55 i 10.55 Dla szkół. 11.25 „Skarb Sierra Madre” - film (USA, od lat 14). 16.25 Dla nauczycieli. 16.40 Lekcja jazz. ros. 17.00 Wład. 17.05 Program tygodnia. 17.20 Telekonkurs dla młodzieży szkolnej. 18.10 Film z serii: „Przygody dzielnego psa Huckleberry”. 18.35 „Proton”. 19.10 Wieczorne rozmowy. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 19.55 „Festiwal Sopot 64” - film rozr. 20.15 „Skarb Sierra Madre”, film. 22.10 Dziennik. 22.30 „Kocham, lubię, żartuję” - składanka rozr.

POZNAN

16.20 Program tygodnia. 19.55 „Echo tygodnia”.

na dzień 11 bm. (niedziela)

WARSZAWA

10.00 Dla młodych widzów (Interwizja). 10.55 Bezpośrednia transmisja z terenu byłego obozu oświęcimskiego w 20. rocznicę wyzwolenia hitlerowskich obozów zagłady. Po transmisji: PKF. 12.45 Sprawozdanie sport. 14.00 Kurs rolniczy. 14.40 „Trzy Joanny” - inscenizacja baletowo-literacka. 15.15 Film z serii: „Kof, który mówi”. 15.40 Wszelchnia TV. 16.00 „Ula z Ib”. wiadomości. 16.20 Telekurs astronomiczny dla młodych widzów. 17.10 Reportaż. 17.25 „Szkłana niedziela” (I) - felieton S. Grodzkiej. 17.40 „Spotkanie z poetą” - Bogdan Drozdowski. 18.00 „Szkłana niedziela” (c. d.). 18.10 Program rozrywkowy. 19.00 Szkłana niedziela” (c. d.). 19.05 Słownik w razach obcych”. 19.20 „Szkłana niedziela” (c. d.). 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 „Szkłana niedziela” (c. d.). 20.05 „Prawo, bezprawie” - film (ang., od lat 16). 21.20 „Szkłana niedziela” (c. d.). 21.25 Śpiewa Romuald Spychalski. 22.05 Wieczorny relaks.

na dzień 11 bm. (niedziela)

WARSZAWA

10.00 Dla młodych widzów (Interwizja). 10.55 Bezpośrednia transmisja z terenu byłego obozu oświęcimskiego w 20. rocznicę wyzwolenia hitlerowskich obozów zagłady. Po transmisji: PKF. 12.45 Sprawozdanie sport. 14.00 Kurs rolniczy. 14.40 „Trzy Joanny” - inscenizacja baletowo-literacka. 15.15 Film z serii: „Kof, który mówi”. 15.40 Wszelchnia TV. 16.00 „Ula z Ib”. wiadomości. 16.20 Telekurs astronomiczny dla młodych widzów. 17.10 Reportaż. 17.25 „Szkłana niedziela” (I) - felieton S. Grodzkiej. 17.40 „Spotkanie z poetą” - Bogdan Drozdowski. 18.00 „Szkłana niedziela” (c. d.). 18.10 Program rozrywkowy. 19.00 Szkłana niedziela” (c. d.). 19.05 Słownik w razach obcych”. 19.20 „Szkłana niedziela” (c. d.). 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 „Szkłana niedziela” (c. d.). 20.05 „Prawo, bezprawie” - film (ang

